**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**



1

(206)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA

1961  
prof, dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof,  
dr Stanisław Skorupka, prof, dr Zdzisław Stieber, prof, dr Witold  
Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz.

TREŚĆ NUMERU

Str.

Fotografia Mikołaja Kruszewskiego i notatka 1

JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości mechanizacji w urządzeniu przekładowym. Rozpoznawanie

form fleksyjnych (dalszy ciąg) 2

WANDA POMIANOWSKA: Z prac nad kwestionariuszem do

Atlasu Ogólnosłowiańskiego. Słowotwórstwo rzeczownika . 22

BARBARA RYKIEL: O języku Wilczków — mieszczan lwow­skich XVII wieku 33

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 41

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w biblio­tekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-3J. wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE* — *WARSZAW A, MIODOWA 10*

*Nakład 2000* + *25. Ark. wyd. 3,75, druk. 3,25. Papier ilustracyjny kl. V 70 у 70 X 100.  
Oddano do składu 5. III. 1963. Podpisano do druku w maju 1963 roku.  
Druk ukończono w maju 1963 roku. Zam. 1067. L-56. Cena 6 złotych.*

*LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA* — *LUBLIN, UL. UNICKA 4*

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

*MIKOŁAJ KRUSZEWSKI  
(1850—1887)*

*Córka Jana Baudouina de Courtenay, Pani Ewelina Małachowska, łaskawie użyczyła Redakcji „Poradnika Językowego” znalezioną wśród swoich papierów fotografię ucznia i współpracownika wielkiego języko­znawcy z okresu jego pracy w Kazaniu, Mikołaja Kruszewskiego. Jest to, o ile nam wiadomo, pierwsze ukazujące się w druku zdjęcie przedwcześ­nie zmarłego wybitnego uczonego.*

*Za oddanie tego zdjęcia do naszej dyspozycji serdecznie Pani E. Małachowskiej dziękujemy.*

*REDAKCJA*

*FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI MECHANIZACJI W URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM* (dalszy ciąg)

Na wykonanie prac w zakresie filologii za pomocą maszyn elektronowych jeszcze nas nie stać, ale na teoretyczną analizę możliwych sposobów funkcjono­wania tych maszyn już jest czas. Taką interesującą analizę elementów językowych rozpatrywanych nie pod kątem ich historycznego stawania się, ale czysto mecha­nicznie. ze względu na to. jak będzie mogła ewentualnie posługiwać się nimi ma­szyna, zawiera poświęcony tym zagadnieniom kolejny artykuł doc. dr J. Tokarskiego.

*Redakcja*

*ROZPOZNAWANIE FORM FLEKSYJNYCH*

Dotychczas punktem wyjścia opisu form fleksyjnych języka pol­skiego były potrzeby syntezy językowej w automatycznych urządzeniach tłumaczących. Omawiane były przede wszystkim sposoby tworzenia form fleksyjnych w części wyjściowej tych urządzeń przy założeniu, że ich część wejściowa dysponuje impulsami określającymi, o jakie formy cho­dzi. innymi słowy, sytuacją wejściową w syntezie jest podanie wyrazu czy tematu i określenia, że ma być utworzony od tego tematu np. dopeł­niacz liczby mnogiej czy też 2. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniej­szego. I gdyby poprzestać na zautomatyzowanym tłumaczeniu z języka obcego na polski, część polską urządzenia można by ograniczyć do spraw syntezy.

Ale w kontaktach międzyjęzykowych trudno ograniczyć się do sytuacji biernej; mamy niejedno do przekazania tym, którzy języka polskiego nie znają. Wówczas przedmiotem syntezy zautomatyzowanej jest tekst obcy, natomiast tekst polski musi być poddany zautomatyzowanej analizie. In­nymi słowy, jeśli chodzi o fleksję, w takiej analizie mamy na wejściu już gotowe formy fleksyjne, które trzeba rozpoznać, by stworzyć pod­stawę dla impulsów umożliwiających powstanie na wyjściu takich okreś­leń, że analizowana forma jest np. dopełniaczem liczby mnogiej czy też 2. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego takiego a takiego wyrazu.

Rzecz nie polega na prostym odwróceniu wejść i wyjść automatów syntezy. Podczas gdy synteza musiała dysponować swoistymi kryteriami poprawności gramatycznej, umiejętnością wyboru między różnymi koń­cówkami np. miejscownika liczby pojedynczej, to w analizie tych trud­ności nie znamy, bo forma w zasadzie poprawna dana jest już w tekście. Ale analiza stwarza problemy, których nie miała synteza. Dla syntezy, gdyby chodziło o utworzenie celownika liczby pojedynczej od wyrazu pieśń, wystarcza informacja, że jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego i że jest zakończony na spółgłoskę miękką, i że w tym zestawie uwarun­kowań odpowiednią końcówką jest końcówka -i. Tymczasem forma pieśni, w analizie, może być formą dopełniacza, celownika, wołacza i miejscow­nika w liczbie pojedynczej, a także mianownika, dopełniacza, biernika i wołacza w liczbie mnogiej. Rozpoznanie, że w danym wypadku chodzi

o miejscownik, jest możliwe przez odszukanie na lewo od formy pieśni przyimka rządzącego miejscownikiem. Innymi słowy, centralnym proble­mem fleksji analitycznej (poprzednio omawianą można by nazwać synte­tyczną) jest opracowanie kryteriów utożsamiających daną formę, umożli­wiających trafny wybór właściwej funkcji spomiędzy wielu objętych wspólnym znamieniem danej formy.

Ale czy tu nie stawiamy maszynie problemów przerastających jej możliwości? Przecież rozpoznawanie form gramatycznych wymaga sporej wiedzy językowej u żywego człowieka, z czego sobie zdaje sprawę każdy, kto się zajmował nauczaniem gramatyki w szkole. Znana literatka prze­komarza się z otoczeniem tym, że nie odróżnia przyimka od przysłówka, co wcale nie przeszkadza jej w twórczości pisarskiej. Co więcej, w nau­czaniu szkolnym niejednokrotnie odwołujemy się do rozumienia treści

i do substytucji form na jej podstawie. Czymże bowiem jest schemat pytań o przypadki: kto, co? kogo, czego?; komu, czemu? itd., jeśli nie substytucją form zaimka pytajnego w miejsce rzeczownika, o który chodzi, opartą na rozumieniu sensu zdania? Cudzoziemiec uczący się polskiego, a nie rozumiejący słów, przy formie brata może wyczerpać całą deklinację rzeczownika brat i może mu nawet na myśl nie przyjść, że istnieje czasownik bratać (się), który ma jako 3. osobę czasu teraźniej­szego formę brata. Pamiętam jednego ze studentów zagranicznych prze­szukującego słowniki, by znaleźć czasownik miękić, oczywiście bezsku­tecznie, bo formę miękisz zinterpretował jako 2. osobę czasownika (koń­cówka -isz).

Ażeby więc znaleźć jakoś wspólny język z maszyną, trzeba z dalszych rozważań wyłączyć wszystko, co się opiera na rozumieniu tekstu, oprzeć się głównie na znamionach formalnych wykrywalnych w tekście bądź też zmagazynowanych w pamięci maszyny, czyli pokusić się o najczystszy polski struktualizm empiryczny, w przeciwstawieniu do strukturalizmu teoretycznego, przebywającego w regionach zbyt stratosferycznych, by tu mógł być przydatny.

Ale temu strukturalizmowi empirycznemu trzeba też zakreślić jakieś rozsądne granice i nie żądać od maszyny więcej, niż od wykwalifikowa­nego językoznawcy. Bo i dla tego ostatniego nie jest łatwe określenie przypadka formy jej w zdaniu podarła jej płaszcz, co można metodą sub­stytucji przekształcić na podarła jego płaszcz (dopełniacz) lub podarła mu płaszcz (celownik). Opozycja form jego i mu umożliwia osiągnięcie zróżnicowanych użyć stylistycznych, niemożliwych przy formie jej.

Homonimia form, znaczna w deklinacji, jest mniejsza w koniugacji. W Słowniku Doroszewskiego można było nie cechować przy haśle form koniugacyjnych w inny sposób, niż podanie ich zakończeń. Ale czytelnik jest tu w sytuacji łatwiejszej niż maszyna, bo wie z góry (forma hasłowa), że tu chodzi o czasownik, i nie miesza form koniugacyjnych z deklinacyjnymi. Tymczasem maszyna nawet tego nie wie, a bez odtworzenia for­my hasłowej nie jest w stanie posłużyć się słownikiem, jest po prostu w sytuacji cudzoziemca szukającego czasownika miękić, który nie istnieje. Tu sita rozdzielcze muszą być znacznie subtelniejsze. Inna rzecz, że ich skonstruowanie dla maszyny nie pozostałoby bez wpływu na nauczanie języka polskiego cudzoziemców, a nawet mogłoby zmodyfikować nau­czanie gramatyki w szkole.

*ROZPOZNAWANIE FORM DEKLINACJI PRZYMIOTNIKOWEJ*

Ponieważ w urządzeniu przekładowym mamy do czynienia z analizą tekstu ,,jak leci”, nie uporządkowaną we wzory paradygmatowe, inter­pretację form też możemy ująć w sposób niejako wyrywkowy, według przypuszczalnego indeksu końcówek w pamięci trwałej tego urządze­nia (w odróżnieniu od pamięci roboczej, utrwalającej elementy analizo­wanego tekstu i kasującej je po dokonaniu odpowiednich operacji), usze­regowanego — powiedzmy — w porządku alfabetycznym.

1. Formy z końcówką -a. Końcówka -a jest bezkolizyjna w obrębie deklinacji przymiotnikowej, jest ona bowiem cechą jedynie mianownika żeńskiego liczby pojedynczej. Gdyby ta końcówka była zakończeniem formy hasłowej przymiotników, co ze względów, o których później będzie mowa, mogłoby być pożądane, wystarczyłoby formę tę na -a odszukać w słowniku urządzenia. Ale istnieją inne formy na -a. Bogata jest seria końcówek -a w deklinacji rzeczownikowej, bo obejmuje ona w liczbie pojedynczej mianownik rzeczowników żeńskich, dopełniacz (biernik) rzeczowników męskich oraz sam dopełniacz nijakich, następnie mianow­nik, biernik i wołacz liczby mnogiej rzeczowników nijakich. Prócz tego końcówka -a występuje w koniugacji jako przyrostek tematowy szeregu form czasu teraźniejszego w 3. osobie liczby pojedynczej (która może być formą hasłową czasowników, o czym będzie mowa później). Otóż dla analizatorów fleksyjnych wszelkie -a końcowe jest jednoznaczne

i dla stwierdzenia, że owo -a w danym wypadku jest końcówką przy­miotnikową, potrzebne są wskazówki dodatkowe.

Taką wskazówką mogłoby być odnalezienie w słowniku wskazówki przyhasłowej tłumaczącej, że dany wyraz jest przymiotnikiem. Tak więc przy analizie formy czysta wskaźnik przymiotnikowy przy temacie czyst- wystarczy dla sprecyzowania, że owo -a jest istotnie końcówką przymiot­nikową. Tak samo, jeśli chodzi o formę czysta również zakończoną na -a, brak wskaźnika przymiotnikowego przy temacie czyt- wyklucza możli­wość interpretacji przymiotnikowej.

Ale nie wszystkie tematy po obtrąceniu końcówek dają się kwalifiko­wać jednoznacznie. Wyraz gołębia w wyrażeniu gołębia prostota jest istot­nie żeńską formą przymiotnikową. Natomiast w wyrażeniu pióro gołębia jest on dopełniaczem rzeczownika gołąb. Prawdę mówiąc, już w samym wyrażeniu prostota gołębia owo gołębia może być interpretowane zarówno przymiotnikowo — (prostota jaka?) — jak i rzeczownikowo — (prostota czyja?). Tu przy temacie gołęb- musiałby figurować zarówno wskaźnik przymiotnikowy, jak i rzeczownikowy. Co więcej, takich zbieżności form żeńskich przymiotnikowych z dopełniaczem rzeczowników męskich na -a można przytoczyć cały szereg, jak jastrzębia, jelenia, łabędzia, pawia, sobola, szakala, oraz uzupełnić niektórymi nijakimi, jak święta, prawa, tycia (od tyci i rzeczownika tycie), złota.

Do powyższych zbieżności tematowych dochodzą zbieżności między formą przymiotnikową na -a, a wspólnotematowymi rzeczownikami żeń­skimi na -a (przy czym homonimia tu może być przygodna, nie zawsze uzasadniona etymologicznie), jak czapla, kara, lewa, rada, ruda, szybka, warta, ważka, wrona.

Zbieżności z 3. osobą czasu teraźniejszego na *-a* są sporadyczne: *równa* (od *równy* i *równać)* oraz *wraża* (od *wraży* i *wrażać).* Natomiast długa jest seria zbieżności form żeńskich imiesłowu przeszłego przymiotnikowe­go lub przymiotników na *-ła* z formą żeńską 3. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego: *biegła* (np. *biegła księgowa,* czy to ma znaczyć, że księ­gowa jest biegła, czy też, że księgowa realizowała czynność biegania), *była, czuła, dbała, dojrzała, dorosła, dostała, nabiegła, nabrzmiała, nad­biegła, nadmarzła, nadwiędła, namarzła, namiękła, napęczniała, na­rosła, nawykła, oblazła, obmarzła, obmokła, obrosła, obwisła, oczadziała, odmłodniała, odrosła, odwykła, ogłuchła, ogłupiała, okrzepła, okwitła, opadła, opasła, opierzchła, opleśniała, opuchła, osiwiała*, *oschła, osiadła, osłabła, ostygła, oślepła, pobielała, pobladła, poczerniała, poczerwieniała, podległa, podrosła, podstarzała, pogrubiała, poległa, po­marła, pomarzła, pordzewiała, posiwiała, posiniała, postarzała, potaniała, potłuściała, powiędła, pozieleniała, przebrzmiała, przekwitła, przemarzła, przemokła, przeschła, przestygła, przyległa, przymarzła, przywiędła, przy­wykła, rozrosła (się), sczerniała, skisła, skrzepła, spadła, spierzchła, spleś- niała, spłowiała, spodlała, spotniała, spuchła, starła, staniała, stęchła, śmia­ła (śmiały, śmieć, śmiać się), trwała, ubiegła, ugrzęzła, upadla, uschła, uwiędła, uwięzia, wściekła (się), wyblakła, wybuchła, wychudła, wymarła, wymarzła, wymokła, wyniosła, wypełzła, wypłowiała, wyrosła, wyrudziała, wyschła, wystygła, wytrwała, wytrzymała, wywiędła, wyzdrowiała, wzniosła, zagasła, zaklęsła, zakrzepła, zaległa, zamarła, zamarzła, zamokła, zardzewiała, zarosła, zaschła, zastygła, zaszła, zatęchła, zawisła, zbiegła, zbielała, zblakła, zdechła, zeschła, zestarzała, zgasła, zgłupiała, zgorzkła, zgorzkniała, zgrubiała, zmarła, zmartwychwstała, zmarzła, zmiękła, zmo­kła, zrudziała, zwiędła, zwisła*, *zziębła, zzieleniała, zżółkła.*

Gdy już jesteśmy przy imiesłowach lub przymiotnikach tworzonych na sposób imiesłowów, nie od rzeczy będzie wspomnieć o niektórych zbież­nościach z formami żeńskimi na -a imiesłowu biernego. I tu również wcho­dzą w grę dopełniacze na -a rzeczowników nijakich, jak miana (mieć i mia­no), polana (polać, polano), wiana (wiać, wiano), i rzadziej męskich, jak ryczana (ryczeć i ryczan). Są też i mianowniki rzeczowników żeńskich na -a, jak mięta (miąć), piana (piać) i po raz drugi polana (polać).

Problem imiesłowowych form przymiotnikowych zarówno przeszłych, jak i biernych (imiesłowy współczesne na -ące nie wykazują na ogół wspomnianych zbieżności) jest dodatkowo skomplikowany ze względu na to, iż dla stwierdzenia ich charakteru imiesłowowego trzeba dokonywać szeregu przekształceń, by dojść do czasownikowej formy hasłowej po­równywalnej z indeksem słownikowej pamięci trwałej. Ale o tym będzie mowa osobno w rozdziale poświęconym koniugacji. Tu one są trakto­wane na prawach przymiotników, chodzi wszak o ustalenie ich formy deklinacyjnej.

Niezależnie od komplikacji szczegółowych, problemom ogólnym pozo­stanie sprawa rozgraniczania form homonimicznych całkowicie zbieżnych zarówno pod względem końcówki, jak i tematu. W wypadkach rzadkich można je dla maszyny potraktować jak homonimy leksykalne. Lecz w wy­padku większych serii ta metoda byłaby nieekonomiczna i wypadnie uciec się do analizy składniowej czy frazeologicznej większych całości, ale to już inny typ analizy. W obrębie działania analizatorów fleksyjnych wypadnie poprzestać na zarejestrowaniu w pamięci roboczej owych pod­wójnych możliwości interpretacyjnych i w miarę dalszego opracowywa­nia tekstu, syntaktycznego czy leksykalnego, kasować dane nie pasujące. Zresztą w segmencie głównym urządzenia tłumaczącego serie tu poda­wane ulegną znacznej redukcji po prostu ze względu na rzadkość ich występowania. Ale w rozważaniach teoretycznych lepiej widzieć sprawę w całej jej ostrości i mieć na względzie także segmenty specjalne, stano­wiące przystawki do segmentu głównego dla różnych celów praktycznych.

1. Formy z końcówką -ą. Końcówka ta cechuje w deklinacji przy­miotnikowej zarówno żeńskie formy biernika, jak i narzędnika w liczbie pojedynczej: cichą wodą i cichą wodą. Odróżnienie biernika cichą od ta­kiegoż narzędnika jest możliwe przede wszystkim przez odwołanie się do formy deklinacyjnej rzeczownika, któremu dany przymiotnik towarzyszy; nie ma wątpliwości, że cichą wodą jest biernikiem, bo jest nim forma wodą, natomiast cichą wodą narzędnikiem, bo jest nim forma wodą. Po­dobnie biernikiem jest wyrażenie długą noc, a narzędnikiem — długą nocą. Ten typ rozpoznania jest wykonalny również dla maszyny, bo jest ona w stanie wykonać następujące polecenia: „Znajdź w sąsiedztwie ana­lizowanej formy przymiotnika na -ą rzeczownik żeński (o potrzebnych tu cechach kategorialnych informuje słownik maszyny) i sprawdź jego końcówkę: -ą albo zero czy też -ą. Jeżeli mamy -ą lub zero, przestaw od­powiedni impuls na biernik; jeżeli zaś mamy -ą, przestaw go na narzędnik”.

Ale to wszystko dotyczy zbieżności form w obrębie deklinacji przy­miotnikowej. Końcówka ta jednak cechuje i narzędniki ogółu rzeczow­ników żeńskich, i formy 3. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego w czasownikach, np. książką czy lecą. Dla wyłączenia niewłaściwej inter­pretacji przymiotnikowej tych form wystarczy brak potwierdzenia wskaź­nika przymiotnikowego w indeksie tematów. Są jednak wypadki, gdy formy przymiotnikowe na -ą są zbieżne z nieprzymiotnikowymi, przy czym znów' ich powiązanie treściowe czy etymologiczne jest dla maszyny obojętne. Należą tu: 1) zbieżności z narzędnikami rzeczowników żeń­skich w formach: chyżą, czaplą, gęsią, karą, lewą, rudą, wroną (por. rze­czowniki: chyża (rzad.), czapla, gęś, kara, lewa, ruda, wrona; 2) zbież­ności z 3. osobą liczby mnogiej czasowników: babią, capią, gorszą, kurzą, sobaczą, wrażą (por. czasowniki: babie, capać, gorszyć, kurzyć, sobaczyć, wrazić). Na szczęście te zbieżności nie są liczne i dadzą się rozwiązać w razie potrzeby środkami homonimii leksykalnej.

1. Formy z końcówką -e. Tu sporo zbieżności mamy już w obrębie samej deklinacji przymiotnikowej. Ta końcówka cechuje bowiem: 1) mia­nownik liczby pojedynczej form rodzaju nijakiego, np. babie lato oraz 2) równy mu biernik (nie licząc wołacza, który w deklinacji przymiotni­kowej z reguły jest równy mianownikowi), a także 3) mianownik liczby mnogiej przymiotników nie odnoszących się do mężczyzn oraz 4) równy mu ich biernik. Ta poczwórność możliwości czyni tu sytuację bardziej skomplikowaną niż poprzednio. Wprawdzie zbieżność pod względem licz­by form na -e odnosi się jedynie do rodzaju nijakiego, np. babie lato i babie lata, bo mianownik liczby pojedynczej form przymiotnikowych męskich ma końcówkę -y lub -i, żeńskich zaś -a, natomiast biernik męski jest albo równy mianownikowi z końcówką -y lub -i, albo dopełniaczowi z końcówką -ego, biernik zaś żeński ma omówioną już końcówkę -ą, ale maszyna nie ma zaczepień w samej formie dla określenia, że w danym wypadku chodzi akurat o pojedynczą formę nijaką. W rezultacie deter- minowanie liczby form na -e dokonywa się przez odwołanie się do sąsia­dującego z nimi rzeczownika. Jeżeli ten rzeczownik jest męski lub żeński (a ta cecha jest znaczona w słowniku), wówczas dana forma nie należy do liczby mnogiej. Natomiast w rzeczownikach nijakich trzeba uprzednio określić ich liczbę, by móc zaszeregować odpowiednio przymiotnik. Nie jest to trudne, gdyż zachodzi tu wyraźna opozycja końcówek -o, -e w licz­bie pojedynczej z końcówką -a w liczbie mnogiej rzeczowników: gorące lato i gorące lata, rozlegle pole i rozlegle pola.

Natomiast odróżnienie biernika i mianownika w formach na -e nie jest możliwe nawet w odwołaniu się do rzeczownika, gdyż w liczbie poje­dynczej chodzi tu o rodzaj nijaki, natomiast w liczbie mnogiej mamy do czynienia z opozycją względem kategorii rzeczowników męskoosobowych, co w obu wypadkach decyduje o tym, że biernik tych rzeczow­ników, jest równy mianownikowi. Co więc tu jest biernikiem, a co mia­nownikiem, można orzec dopiero po analizie powiązań składniowych, występujących w tłumaczonym zdaniu. Wypadki użycia form przymiot­nikowych w funkcji orzeczników (dla maszyn to być może przymiotnik przyczasownikowy) z reguły można interpretować jako mianowniki. Tak więc znów stajemy wobec konieczności zatrzymania analizy fleksyjnej na rozdrożu: mianowik — biernik i zarejestrowania w pamięci roboczej tej rozbieżności dla analizy już nie fleksyjnej.

Do tych komplikacji dochodzi jeszcze seria zbieżności przymiotniko­wych form na -e z nieprzymiotnikowymi. Ograniczając się do zbieżności wspólnotematowych (sposób bowiem postępowania z formami na -e różnotematowymi został już omówiony poprzednio), wspomnieć tu należy przede wszystkim o formach przymiotnikowych na -e identycznych z miejscownikami na -e (i równymi im wołaczami) rzeczowników męskich. Mamy więc: baranie, biskupie, capie, chłopie, chochole, kapłonie, kocie, kogucie, koźle, lilipucie, lisie, lwie, olbrzymie, orle, ośle, psie, sokole, szczurze. Rozgraniczenie, kiedy chodzi o miejscownik, kiedy o wołacz — to już sprawa rzeczowników. Interpretowaniu mylnemu wołaczy jako form przymiotnikowych zapobiec można jednak zawczasu; ze względu na to, że po wołaczach ze względów ortograficznych stawiamy przecinek, wystarczy wmontować maszynie zakaz uruchomiania analizatorów przy­miotnikowych przy formach na -e, po którym stoi przecinek. Podobny zakaz mógłby dotyczyć form na -e po przyimku, gdzie z reguły są one miejscownikami, nawet gdy są one od przyimków oddzielone przymiot­nikami zakończonymi na -ym, -im.

Podobną serię można przytoczyć, jeśli chodzi o celowniki i równe im miejscowniki na -e rzeczowników żeńskich twardotematowych, jak: babie, kozie, krowie, kurze, małpie, rybie, wdowie. Dołączyć tu też należy szereg mianowników liczby mnogiej na -e rzeczowników miękkotematowych męskich: gołębie, jastrzębie, jelenie, łabędzie, pawie, sobole, szakale wraz

z żeńskim czaple. Jako osobliwość można podać formę tycie od przymiot­nika tyci, zbieżną z gerundium czasownika tyć.

Zbieżność wszystkich tych serii łatwo jest zlikwidować w wielu wy­padkach przez odwołanie się do sąsiednich rzeczowników, jeśli formy analizowane istotnie są przymiotnikami. Formy te bowiem towarzyszą albo formom rzeczowników nijakich na -o, -e w liczbie pojedynczej, albo na -a w liczbie mnogiej: orle pióro, sokole serce czy też orle pióra, sokole serca. Dla form liczby mnogiej na -e w rzeczownikach niemęskoosobowych podobną funkcję odróżniającą uwagą pełnić końcówki -e, -у a po к, у -i.

Zakończenie -e występuje również w 3. osobie liczby pojedynczej cza­sowników, ale zbieżności wspólnotematowe tu nie zachodzą. Są czasow­niki takie jak babieć, baranieć, olbrzymieć, ale odpowiednie formy 3. oso­by mają tu sufiks -eje: babieje, baranieje, olbrzymieje. Czasownik taki jak babić ma znów 3. osobę babi.

1. Formy z końcówką -ego obejmują dopełniacze nieżeńskie przy­miotników w liczbie pojedynczej oraz bierniki równe dopełniaczowi, to­warzyszące biernikom rzeczowników męskich żywotnych. Rozgraniczenie biernika od dopełniacza jest zależne od zakwalifikowania formy przy­padkowej rzeczownika, co w gruncie rzeczy sprowadza się do analizy powiązań składniowych, a to nie dotyczy form na -ego towarzyszących rzeczownikom męskim nieżywotnym, gdzie omawiana zbieżność nie za­chodzi. Nie występują tu też zbieżności z wspólnotematowymi formami pozaprzymiotnikowymi.
2. Formy z końcówką -ej. Końcówka ta cechuje trzy typy żeńskich form przymiotnikowych w liczbie pojedynczej: dopełniacz, celownik i miejscownik. Interpretacja więc tych form jest ściśle uzależniona od in­terpretacji form sąsiadującego z nimi rzeczownika żeńskiego. Wyróżnie­nie ze względów czysto formalnych jest łatwe dla dopełniaczy rzeczow­ników twardotematowych, mających końcówkę -y (po k, g także -i), bę­dącą w opozycji do końcówki -e cechującej celownik i miejscownik tych rzeczowników. Jeśli chodzi o tematy miękkie i stwardniałe, tej możli­wości brak, gdyż wówczas nie tylko celownik i miejscownik ale także do­pełniacz mają wspólną końcówkę -i lub -y. Ale to już są szczegóły wiążące się właściwie z deklinacją rzeczownikową. W samej analizie form przy­miotnikowych na -ej nie pozostaje nic innego jak zasygnalizowanie w pa­mięci roboczej troistości ich interpretacji i przechowywanie jej dla dalszej analizy już składniowej czy semantycznej.

Wypadki zbieżności wspólnotematowych z formami pozaprzymiotni­kowymi są rzadkie. Wchodzi tu w grę zakończenie -ej trybu rozkazują­cego w czasownikach grupy III, gdzie ze względu na oboczności spół­głoskowe zbieżności wspólnotematowe są sporadyczne. Nie ma kolizji ze względu właśnie na te oboczności między formami: bogatej i bogaciej, mądrej i mądrzej, jasnej i jaśniej, szlachetnej i szlachetniej, zdrowej i zdrowiej itp. Ale w wypadku braku tych oboczności identyczność form jest zupełna, np. baraniej, capiej, głupiej, olbrzymiej, powszedniej, ta­niej. Jeśli chodzi o stanowiące podstawę zbieżności przymiotniki stopniu­jące się, szereg owych zbieżności poszerza się o stopień wyższy utworzo­nych od nich przysłówków, np. głupiej (od głupia, głupieć, głupio), pow­szedniej (od powszednia, powszednieć, powszednio), taniej (od tania, ta­nieć, tanio). Zbieżności powyższe tu i ówdzie raczej sztuczne, a przy­najmniej rzadkie, w razie potrzeby mogą być rozwiązane środkami homonimii leksykalnej.

1. Formy z końcówką -emu. Końcówka ta jest jednoznaczna i dotyczy jedynie przymiotnikowego celownika nieżeńskiego w liczbie pojedyn­czej. Zbieżności z formami pozaprzymiotnikowymi tu nie zachodzą.
2. Formy z końcówką -i. Końcówkę powyższą mają formy męskie mianownika liczby pojedynczej przymiotników o zakończeniach -pi, -bi, -wi, -mi, -ci, -dzi, -ni, -li, -si, -zi, np. głupi, gołębi, lwi, olbrzymi, lilipuci, łabędzi, tani, sokoli, lisi, kozi, utrzymujące miękkość tematu przez cały paradygmat, do czego dołączyć należy też zakończenia -ki, -gi, np. daleki, nagi, przy czym miękkość spółgłoski tematowej utrzymuje się jedynie przed końcówkami zaczynającymi się od samogłoski i (np. -im, -imi, -ich lub e (-ego, -emu). Przymiotniki powyższego typu utrzymują również końcówkę -i w liczbie mnogiej, gdy towarzyszą rzeczownikom oznacza­jącym mężczyzn, np. głupi chuligani, z wyjątkiem przymiotników na -ki, -gi, zmieniających te zakończenia na -cy, -dzy, np. dalecy sąsiedzi, ubodzy ludzie. Ponadto w liczbie mnogiej otrzymują końcówkę -i (z odpowiednią modyfikacją spółgłoski przedkońcówkowej) przymiotniki zakończone na -py, -by, -wy, -my, -ty, -dy, -ny, -ły, -sy, -dzy, -sty, np. ślepi, słabi, leni­wi, łakomi, syci, bezbrodzi, szaleni, weseli, głusi, tłuści.

W wypadku opozycji końcówek między liczbą pojedynczą i mnogą mianownika męskoosobowego (męskie nieosobowe są tu jednoznaczne, gdyż w liczbie mnogiej odpowiada im końcówka -e) -y : -i, gdy chodzi o zakończenia wyżej wspomniane, lub -i : -y, gdy chodzi o zakończe­nia -ki, -gi, nie ma trudności w interpretacji formy, nawet jeśli pominiemy wymiany w części przedkońcówkowej. Trudność ta występu­je tu dopiero wówczas, gdy formom na -i liczby mnogiej odpowiadają również formy na -i w liczbie pojedynczej (np. głupi człowiek i głupi lu­dzie). Wówczas określanie formy przymiotnika jest uzależnione od okreś­lenia liczby sąsiadującego z nim rzeczownika.

Jeśli chodzi o liczbę pojedynczą, trzeba tu wziąć pod uwagę także biernik równy mianownikowi, np. tani towar. Tu już analiza fleksyjna ustaje i oczekiwać należy na wyniki analizy syntaktycznej, dotyczącej właściwie rzeczownika.

Rozległe są zastosowania końcówki -i w fleksji poza odmianą przy­miotnikową. W żeńskiej deklinacji rzeczownikowej miękkotematowej obejmuje ona znaczną liczbę przypadków zarówno w liczbie pojedynczej (dopełniacz, celownik, miejscownik, a w rzeczownikach zakończonych w mianowniku na spółgłoskę także wołacz) jak i w mnogiej (dopełniacz i niekiedy mianownik, a wraz z nim biernik i wołacz rzeczowników za­kończonych w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoskę). Ponadto mają końcówkę -i żeńskie rzeczowniki o tematach na k, g w dopełniaczu liczby pojedynczej i mianowniku (oraz równym mu bierniku i wołaczu w liczbie mnogiej). Dołączyć też tu trzeba końcówkę -i w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników twardotematowych oznaczających mężczyzn a także mniej lub więcej zleksykalizowane dopełniacze liczby mnogiej rzeczowników miękkotematowych niezależnie od rodzaju. Do tego się jeszcze dołącza zakończenie na -i 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraź­niejszego. Jest więc w czym wybierać. Otóż, jeśli chodzi o formy różnotematowe, całe to bogactwo wyboru można odciąć, postulując sprawdze­nie, czy przy danym temacie w słowniku urządzenia figuruje wskaźnik przymiotnikowy.

Są jednak serie form zbieżnych o tym samym temacie. Należą tu zbieżności między mianownikiem męskich form przymiotnikowych w licz­bie pojedynczej (a także w niektórych wypadkach mnogiej, jeśli im to­warzyszą rzeczowniki oznaczające mężczyzn) i mianownikiem liczby mno­giej mających z nimi wspólny temat rzeczowników, jak biskupi, chłopi, długi, gęsi, lilipuci, olbrzymi, sokoli (w odniesieniu do członków dawnej organizacji „Sokół”, gdyż inaczej mielibyśmy sokoły). Do tego dochodzą zbieżności między męskoosobową formą mianownika liczby mnogiej w de­klinacji przymiotnikowej a dopełniaczem rzeczowników żeńskich mięk­kotematowych w liczbie pojedynczej: chłodni, ciemni, przychodni, równi, stali, żółci. Ponadto mamy zrównanie przymiotnikowych form męskich w mianowniku liczby pojedynczej z dopełniaczem zarówno liczby poje­dynczej jak i mnogiej niektórych miękkotematowych rzeczowników żeń­skich takich, jak czapli, gęsi, przychodni. Tematy na k wykazują tu zrów­nanie form, poza dopełniaczem liczby pojedynczej, także z mianownikiem liczby mnogiej, jak szybki, ważki (por. rzeczowniki szybka i ważka). Na dodatek mamy jeszcze serię zbieżności przymiotnikowych form na -i w mianowniku męskim liczby pojedynczej z dopełniaczami liczby mnogiej niektórych rzeczowników miękkotematowych, jak gołębi, jastrzębi, ła­będzi, pawi, soboli, szakali. Niektóre zbieżności, jak gęsi, przychodni pow­tarzają się w paru wspomnianych seriach, co dodatkowo komplikuje spra­wę. Na szczęście serie owe są krótkie, co pozwala na rozwiązywanie tych zbieżności środkami leksykalnymi.

Ale wchodzi tu w grę również seria długa. Dotyczy ona zrównań mię­dzy męskoosobowymi mianownikami liczby mnogiej imiesłowów, przesz­łych przymiotnikowych oraz niektórych przymiotników na -ły z 3. osobą męskoosobową czasu przeszłego w liczbie mnogiej (lub w innych użyciach imiesłowu przeszłego). Należą tu: biegli, byli, czuli, dbali, dorośli, nadbiegli,namarzli, narośli, obmokli, obrośli, odrośli, obwiśli, odwykli, ogłuchli, okrzepli, opadli, opaśli, opuchli, oschli, pomarli, pomarzli, powiędli, prze­kwitli, przemarzli, przemokli, przylegli, przywiędli, przywykli, rozrośli,skiśli, skrzepli, spadli, spuchli, stali, śmiali (śmiały i śmiać się), trwali, ugrzęźli, umarli, upadli, uschli, uwiedli, uwięzli, wściekli (się), wyblakli, wychudli, wymarli, wymokli, wypełzli, wyrośli, wyschli, wystygli, wy­trwali, wytrzymali, wywiędli, zakrzepli, zamarzli, zarośli, zastygli, zawiśli, zbiegli, zdechli, zeschli, zgaśli, zgorzkli, zmarli, zmartwychwstali, zmarzli, zmiękli, zmokli, zwiędli, zwiśli, zziębli, zżółkli. Seria ta byłaby znacznie dłuższa, gdyby nie różnicujące te formy oboczności typu: dojrzali ale doj­rzeli, odmłodniali — odmłodnieli, oczadziali — oczadzieli, osiwiali — osi­wieli itd. W niektórych wypadkach mamy dodatkowe powikłania, bo for­my narośli, odrośli, zarośli, stali mogą być też formami na -i rzeczowników narośl, odrośl, zarośla, stal. Tu, jak i w innych wspominanych wypadkach, rozróżnienie funkcji tych form jest możliwe dopiero w związku z analizą składniową tłumaczonego tekstu.

Gdy mowa o powiązaniach z czasownikiem, nie od rzeczy będzie przy­toczyć serię form przymiotnikowych na -i zbieżnych z mającą to samo za­kończenie serią form 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego takich jak bogaci, gotowi, kędzierzawi, koci (się), kosmaci, koślawi, krwawi, krzywi, łakomi (się), łasi (się), martwi, mdli, pełni, plugawi, podli, pyszni (się), radzi, różni, skąpi, święci, tłuści, trzeźwi, weseli, złoci, żółci. Wszyst­ko to są zbieżne z wspomnianą 3. osobą mianowniki męskoosobowe liczby mnogiej, z wyjątkiem formy koci, która jest męskim mianownikiem licz­by pojedynczej. Tu i owdzie występujące się przy formach czasowniko­wych nie może dla maszyny stanowić cechy różniącej ze względu na zbyt luźne powiązanie z czasownikiem pod względem szyku. Interpretacja i powiązanie owego się wymaga opracowania osobnego algorytmu.

1. Formy z końcówką -ich. Wchodzą one w skład paradygmatów przymiotnikowych mających końcówkę -i w męskim mianowniku liczby pojedynczej jako dopełniacze (i równe im bierniki przy rzeczownikach oznaczających mężczyzn) oraz miejscowniki liczby mnogiej. Wyodręb­nienie miejscownika jest tu łatwe, gdyż towarzyszący przymiotnikowi rzeczownik ma łatwą do rozpoznania końcówkę -ach. Natomiast rozróż­nienie dopełniacza i biernika przy rzeczownikach oznaczających mężczyzn jest fleksyjnie niemożliwe ze względu na to, że i towarzyszący przymiot­nikowi rzeczownik ma formę biernika równą dopełniaczowi i wymaga odwołania się do analizy powiązań składniowych owego rzeczownika, co jest już problemem odrębnym. Natomiast, jeśli chodzi o inne rzeczowniki niż nazwy mężczyzn dla określenia form na -ich jako dopełniaczy wy­starcza samo zaprzeczenie ich charakteru miejscownikowego (brak w są- siedztwie formy na -ach), dla maszyny możliwe do zrealizowania. Zbież­ności form przymiotnikowych na -ich z formami pozaprzymiotnikowymi nie zachodzą.
2. Formy z końcówką -im. Należą one do paradygmatów omówionych poprzednio i są narzędnikami i miejscownikami nieżeńskimi w liczbie pojedynczej oraz celownikami niezależnie od rodzaju w liczbie mnogiej. Te ostatnie łatwe są do wyodrębnienia, gdyż sąsiadujące z nimi rzeczow­niki mają jednoznaczną i jedyną końcówkę -om, nie kolidującą w dodat­ku z formami nierzeczownikowymi. Formy narzędnika i miejscownika mogą być różnicowane również przez odniesienie do rzeczowników o koń­cówkach -ą dla narzędników żeńskich, zaś -cm dla nieżeńskich, przeciw­stawiających się końcówkom -e lub -u form miejscownikowych. Tu spra­wa nie jest tak prosta, gdyż końcówki te (z wyjątkiem -em) są wielofunk­cyjne, ale to już sprawa deklinacji rzeczownikowej, o czym będzie mowa osobno.
3. Formy z końcówką -imi, są jednoznaczne. Są one narzędnikami w liczbie mnogiej, wchodzącymi w skład paradygmatów przymiotniko­wych omówionych w punkcie h).
4. Formy z końcówką -у. Zakres ich jest całkowitym przeciwień­stwem prostoty punktu poprzedniego. Mogą one stanowić: 1) męskie mia­nowniki liczby pojedynczej oraz 2) równe im bierniki, jeśli towarzyszą rzeczownikom nieżywotnym, następnie 3) męskoosobowe mianowniki licz­by mnogiej na -cy, -dzyy -rzy, którym w mianowniku męskim liczby poje­dynczej odpowiadają zakończenia -ki, -gi, -ry, np. dzicy (dziki), nadzy (na­gi), starzy (stary) oraz nie zmieniające zakończeń formy na -cy, -dzy, -czy, np. gorący, cudzy, stanowczy.

Rozróżnienie biernika i mianownika w liczbie pojedynczej w formach przymiotnikowych towarzyszących rzeczownikom męskim nieżywotnym sprowadza się właściwie do rozróżnienia równych sobie pod względem morfologicznym form rzeczownikowych na podstawie kryteriów składnio­wych, o czym niejednokrotnie była już mowa. Natomiast na podstawie kryteriów morfologicznych możliwe jest oddzielenie form mianowniko­wych na -y w deklinacji przymiotnikowej pod względem liczby. Formy przymiotnikowe towarzyszące mianownikom liczby mnogiej rzeczowników niebędących nazwami mężczyzn mają końcówkę -e, co sprawę rozwiązuje. Jeśli zaś chodzi o opozycję między liczbą pojedynczą i mnogą form przy­miotnikowych towarzyszących nazwom mężczyzn, w większości wypadków -y w liczbie pojedynczej daje -i w liczbie mnogiej, przy tematach zaś na k, g, jest odwrotnie: -i w liczbie pojedynczej, zaś -y w liczbie mnogiej, nie biorąc pod uwagę towarzyszących tym wymianom wymian głoskowych, np. ładny — ładni, bosy — bosi, ale chwacki — chwaccy, ubogi — ubodzy. W tematach na r mimo tożsamości końcówki -y w obu liczbach cechą róż­niącą jest oboczność r : rz, np. chory — chorzy, mądry — mądrzy. Jedynie rozróżnienie liczby w formach przymiotnikowych na -cy, -dzy, -czy, np. gorący, cudzy, bliźniaczy nie jest możliwe bez odniesienia się do sprecyzo­wania liczby towarzyszącego im rzeczownika. Ale to już sprawa dekli­nacji rzeczownikowej (zresztą i tu głównie chodzi o odcięcie form z koń­cówką zerową w liczbie pojedynczej od -y, -i, -e, -owie w liczbie mnogiej).

Końcówka -y jest cechą wielu form nieprzymiotnikowych. W dekli­nacji rzeczowników żeńskich twardotematowych tworzy ona dopełniacze liczby pojedynczej i mianowniki oraz bierniki i wołacze liczby mnogiej, do czego dołączają się w rzeczownikach o tematach stwardniałych także celowniki i miejscowniki w liczbie pojedynczej i zleksykalizowane dopeł­niacze liczby mnogiej, a ponadto, jeśli chodzi o rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoskę, także wołacze tejże licz­by. W rzeczownikach męskich wchodzą tu w grę mianowniki (bierniki i wołacze) rzeczowników twardotematowych nieosobowych oraz osobo­wych o tematach na k, g, r, nie licząc zleksykalizowanych dopełniaczy liczby mnogiej, występujących także w niektórych rzeczownikach nija­kich, o tematach na spółgłoski stwardniałe. Jeśli chodzi o koniugację, do­łącza się tu zakończenie 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników grupy VI b i VII b (typ mruży, słyszy) oraz formy imiesłowu przeszłego w liczbie mnogiej nie odnoszące się do mężczyzn. Przy tema­tach niezbieżnych, aby się odciąć od tego wszystkiego przy ustalaniu form przymiotnikowych na -y, wystarczy dać urządzeniu tłumaczącemu dyspo­zycję sprawdzenia kwalifikatora przymiotnikowego w słowniku tego urządzenia, podobnie jak w wypadkach już omówionych poprzednio.

Ale to nie wystarczy, jeśli chodzi o formy wspólnotematowe. A zbież­ności takich jest kilka serii. Najrozleglejsza dotyczy zbieżności mianow­nika męskiego liczby pojedynczej imiesłowów przeszłych przymiotniko­wych i przymiotników na *-ły* z 3. osobą liczby mnogiej czasu przeszłego. Należą tu formy: *biegły, były, czuły, dbały, dojrzały, dorosły, dostały, nabiegły, nabrzmiały, nadbiegły, nadmarzły, nadwiędły, namarzły, namiękły, narosły, oblazły, obmarzły, obmokły, obrosły, obwisły, oczadziały, odmłodnialy, odrosły, odwykły, ogłuchły, ogłupiały, okrzepły, okwitły, opadły, opasły, opierzchły, opleśniały, osowiały, opuchły, oschły, osiadły, osłabły, ostygły, oślepły, pobielały, pobladły, poczerniały, poczerwieniały, podległy, podrosły, podstarzały, pogrubiały, poległy, pomarły, pomarzły, pordzewiały, posiniały, posiwiały, postarzały, potaniały, potłuściały*, *po­więdły, pozieleniały, przebrzmiały, przekwitły, przemarzły, przemokły, przeschły, przestygły, przyległy, przymarzły, przywiędły, przywykły, roz­rosły, sczerniały, skisły, skrzepły, skwaśniały, spadły, spierzchły, spleśnia­ły, spłowiały, spodlały, potniały, spuchły, stały, staniały, stęchły, śmiały (się), trwały, ubiegły, ugrzęzły, umarły, upadły, uschły, uwiędły, uwięzły, wściekły (się), wyblakły, wybuchły, wychudły, wymarły, wymarzły,* wy*mokły, wyniosły, wypełzły, wypłowiały, wyrosły, wyrudziały, wystygły, wytrwały, wytrzymały, wywiędły, wyzdrowiały, wzniosły, zagasły, za­klesly, zakrzepły, zaległy, zamarły, zamarzły, zamokły, zardzewiały, za­rosły, zaschły, zastygły, zaszły, zatęchły, zawisły, zbiegły, zbielały, zblakły, zdechły, zeschły, zestarzały, zgasły, zgłupiały, zgorzkły, zgorzkniały, zgrubiały, zmarły, zmartwychwstały, zmarzły, zwiędły, zwisły, zziębły, zzieleniały, zżółkły.* Jeżeli w podobnych wypadkach przy formach na -ła, -li pomyłki interpretacyjne właściwie nie wykraczały poza kategorie deklinacyjne, bo liczba, rodzaj i przypadek nie ulegały zmianie, to tu już jest sprawa poważniejsza, bo zmienia się liczba i niekiedy rodzaj.

Gdy mowa o imiesłowach, można tu przytoczyć zbieżności niektórych form deklinacyjnych imiesłowu biernego: a) mianownika męskiego liczby pojedynczej z formami rzeczownikowymi mianownika liczby mnogiej, np. bity, kruszony, odbyty, ryczany, ryty, zeszyty; b) tegoż mianownika z rze­czownikowym dopełniaczem liczby pojedynczej: mięty, piany, pięty, polany.

By nie wychodzić poza czasownik, warto wspomnieć o zbieżnościach wspólnotematowych form męskich mianownika liczby pojedynczej z 3. oso­bą tejże liczby czasu teraźniejszego: boży (się), gorszy, kurzy, raczy, so­baczy, wieszczy i form męskoosobowych mianownika liczby mnogiej: mą­drzy (się), pstrzy, szczerzy.

Zbieżności form przymiotnikowych na -y z identycznymi formami do­pełniacza liczby pojedynczej w żeńskiej deklinacji rzeczownikowej są spo­radyczne, tak samo jak chyży, kary, lewy, rady, rudy, warty, wrony.

Jeśli chodzi o interpretowanie tych zbieżności, nie pozostaje nic innego jak przypomnieć to, o czym już była mowa w analizie form poprzed­nich. Wypadki rzadkie można rozwiązywać środkami leksykalnymi. Na­tomiast jeśli chodzi o formy na -ły, trzeba pamiętać o tej sprawie przy opracowywaniu analizatorów składniowych, bo morfologiczne nie mają tu punktów zaczepienia.

1. Formy z końcówką -ych. Wchodzą one w skład paradygmatów przy­miotnikowych tam, gdzie w mianownikach męskich liczby pojedynczej występuje końcówka -y. Obejmuje ona: 1) dopełniacze liczby mnogiej i 2) równe im bierniki (jeżeli odnoszą się do nazw mężczyzn) oraz 3) miej­scowniki tejże liczby. O sposobach rozróżniania form przymiotnikowych wyżej wspomnianych była już mowa przy omawianiu form na -ich. Zbieżności wspólnotematowe z formami pozaprzymiotnikowymi również i tu nie zachodzą.

ł) Formy z końcówką -ym również należą do paradygmatów oma­wianych poprzednio. Wchodzą tu w grę: 1) narzędniki i 2) miejscow­niki nieżeńskie liczby pojedynczej oraz 3) celowniki liczby mnogiej nie­zależnie od rodzaju. O sposobach rozróżniania tych form była już mowa przy formach z końcówką -im. Zbieżności wspólnotematowych z formami poza przymiotnikowymi brak.

m) Formy z końcówką -ymi należą również do paradygmatów omó­wionych poprzednio. Są one narzędnikami liczby mnogiej i nie są zbież­ne z formami nieprzymiotnikowymi. Dla wyeliminowania form typu olbrzymi, pielgrzymi z zasięgu analizatora przymiotnikowych form na -ymi wystarczy ogólne działanie hamujące, związane z brakiem w słow­niku tematu olbrz- czy pielgrz-.

Dla pełności obrazu warto wspomnieć o męskich formach przymiot­nikowych z końcówką zerową. Są one zbyt rzadkie, by nimi obciążać przymiotnikowy analizator fleksyjny, wystarczy, że uwzględni je słow­nik urządzenia tłumaczeniowego. Tu można tylko wspomnieć o zbież­nościach wspólnotematowych z formami pozaprzymiotnikowymi, takich jak rad, wart (zbieżne z dopełniaczami liczby mnogiej rzeczowników rada, warta) lub żyw (zbieżne z identyczną formą trybu rozkazującego czasow­nika żywić).

Jeśliby urządzeniu naszemu wypadło pracować na tekstach sprzed re­formy pisowni w r. 1936, doszłyby tu jeszcze końcówki: -em dla form nijakich narzędnika i miejscownika w liczbie pojedynczej (przy pozosta­wieniu -ym, -im dla rodzaju męskiego) oraz -emi dla narzędnika liczby mnogiej dla przymiotników nie powiązanych z nazwami mężczyzn, gdzie w wypadku przeciwnym występowałyby już omówione końcówki -ymi,-imi. Końcówka -emi, nie nastręcza kłopotu, jako bezkolizyjna. Nato­miast końcówka -cm występuje w narzędniku liczby pojedynczej rze­czowników nieżeńskich, nie licząc już zwykle różnotematowych form koniugacyjnych na -em, przy czym możliwe są również zbieżności wspólnotematowe, jak gołębiem, jastrzębiem, jeleniem, łabędziem, pawiem, so­bolem, szakalem. Ale, prawdę powiedziawszy, zanim dojdzie do realizacji tych urządzeń, prawdopodobieństwo posługiwania się tekstami z dawną pisownią przestanie wchodzić w rachubę.

Na tym kończymy szczegółowy przegląd problemów związanych z in­terpretacją poszczególnych typów form przymiotnikowych. Tu i ówdzie może to wyglądać na czepianie się drobiazgów, ale zacięcia w maszynie powstają właśnie przez drobiazgi. Niedostrzegalny pyłek jest w stanie zatrzymać chód znacznie większego niż on zegarka. Na ogólne podsumo­wanie dotychczasowych rozważań i wyciągnięcie konkretnych wniosków dla maszyny będzie czas po przejrzeniu wszystkich działów fleksji, ale można już sobie teraz pozwolić na antycypację przynajmniej części tych wniosków.

Tabela homonimii końcówek deklinacji przymiotnikowej

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Końców­  ka | Funkcje w deklinacji przymiotnikowej | Zbieżności z końcówkami rzeczownikowymi | Zbieżności z zakończeniami komutacyjnymi |
| -a | M. lp. żeński | 1) M. lp. żeński   1. D. (B.) lp. nieżeński 2. MB W. Im. nijaki | 1. 3. os. lp. czasu teraźniejszego czas. gr. I 2. 3. os. lp. żeńska cz. przeszłego |
| 1. B. lp. żeński 2. N. żeński | | N. lp. żeński | 3. os. lm. czasu teraźniejszego |
| -e | 1. M. (B. W.) lp. nij. 2. M. (B.). Im. nmos. | 1. Ms. (W.) lp. męski 2. CMs. lp. żeński 3. MWB. Im. nmos. | 3. os. lp. czasu teraź­niejszego (czas gr. IX i XI). |
| -ego | 1. D. lp. nieżeński 2. B. lp. męski żyw. | — | - |
| -ej | 1. D. lp. żeński 2. CMs. lp. żeński | — | 2. os. trybu rozk. lp. czas gr. III. |
| -emu | C. lp. nieżeński | — | | — |
| -i | 1. M. lp. męski 2. M. Im. mos. | 1) M. Im. 2) D. Im. 3) Wiele form żeńskich miękkotematowych | 1. 3. os. lp. czasu te­raźniejszego czas. gr. VIa i VIIa. 2. 3. os. Im. mos. czasu przeszłego. |
| -ich | 1. D. Ms. Im. 2. B. Im. mos. | — | . |
| .  -im | 1. NMs. lp. 2. C. lp. | — |  |
| -imi | N. Im. | — | — |
| -y  I | 1. M. (B.) lp. męski 2. M. Im. mos.   1 | 1. D. lp. żeński 2. M. Im. 3. D. Im. 4. Wiele form żeńskich o tematach stward­niałych | 1. 3. os. lp. czasu teraź­niejszego czas. gr. VI b i VII b. 2. 3. os. nmos. Im. czasu przeszłego. |
| -ych  1 | 1. DMs. Im. 2. B. Im. mos. | — | — |
| -ym | 1. NMs. lp. nieżeński | 2. C. Im. | i  - | - |
| -tymi | N. Im. |  | — |

Tabela powyższa dotyczy tylko ważniejszych zbieżności.

1. Niektóre końcówki (zob. tabelę homonimii końcówek przymiotni­kowych) nie występują poza deklinacją przymiotnikową. Niezależnie więc od ich ewentualnej wielofunkcyjności wewnątrzprzymiotnikowej mogą one być wykorzystywane dla rozpoznawania przymiotników, co się może okazać nie do pogardzenia w analizie składniowej czy leksykalnej lub ja­ko punkt zaczepienia przy kwalifikowaniu form rzeczownikowych (o czym osobno). Dotyczy to głównie końcówek -ego, -emu, -ich, -im, -imi, -ych, -ym, -ymi. Jeśli chodzi o opozycję i : у w przytoczonych końcówkach, nie nastręcza trudności jej pominięcie w procesie rozpoznawania form. Zako­dowanie bowiem liter w urządzeniu tłumaczącym obejmuje wiele elemen­tów na poszczególną literę (do kilkunastu, zależnie od systemu kodowa­nia), stąd można w tym kodzie literom -y oraz -i dać sporo elementów wspólnych i analizatory końcówek uczulić jedynie na te elementy wspólne.
2. Ze względu na stałą zbieżność niektórych końcówek deklinacji przymiotnikowej i konieczność interpretowania jej form w powiązaniu z interpretacją innych form lub analizą składniową, by nie obciążać bezużyteczną pracą przymiotnikowych analizatorów fleksyjnych, wy­starczy analizę fleksyjną doprowadzić tu do uchwycenia w pierwszym etapie owej zbieżności wewnątrz przymiotnikowej jako całości osobno znaczonej choćby numerami, co dla maszyny jest obojętne. Dopiero od numeru tej zbieżności działałaby instrukcja, jak ją likwidować czy też kasować ścieżki zbędne z wykorzystaniem informacji nawet negatyw­nych dołączających się w dalszej analizie tekstu.

Nr 1 (numeracja prowizoryczna, bo w ujęciu całościowym tych zbieżności może ulec zmianie) — to powiązanie końcówek -ym, -im obejmujące narzędnik i miejscownik nieżeński liczby pojedynczej oraz celownik liczby mnogiej. Tenże celownik w liczbie mnogiej form żeńskich nie wchodzi tu w rachubę, gdyż wówczas jest formą izolowaną, niezbieżną z innymi żeńskimi.

Nr 2 objąłby dopełniacz, celownik i miejscownik form żeńskich z końcówką -ej w liczbie pojedynczej.

Nr 3 łączyłby biernik i miejscownik żeński w liczbie pojedynczej na -ą.

Nr 4 dotyczyłby identycznej formy zakończonej na -i lub -y mia­nowników liczby pojedynczej i mnogiej niektórych przymiotników męskoosobowych. Niemęskoosobowe nie wchodzą tu w grę, gdyż w licz­bie mnogiej mają końcówkę -e, tak że formy na -i, -y są tu odosobnione.

Nr 5 to zbieżność w końcówce -e mianownika nijakiego liczby po­jedynczej z mianownikiem liczby mnogiej. To samo dotyczy i biernika. Formy liczby mnogiej na -e odnoszące się do innych rzeczowników niż nijakie są izolowane, a więc poza zespołem.

Otóż w analizatorach fleksyjnych (poza zbieżnościami z formami nieprzymiotnikowymi, stanowiącymi problem odrębny) wystarczyłoby w stadium wstępnym doprowadzenie w analizie do wywołania numeru kompleksu, a dalej działałaby już instrukcja dla tego kompleksu właś­ciwa.

1. Eliminację niektórych zbieżności osiągamy przez odwołanie się do słownika i sprawdzenie odpowiednio zakodowanego wskaźnika części mowy. Brak wskaźnika przymiotnikowego przy odpowiednim haśle automatycznie hamuje czy wyłącza działanie analizatora przymiotniko­wego, ewentualnie włącza działanie innych analizatorów. Przy haśle powinny też być uwzględnione formy, których interpretacja nie ma charakteru seryjnego, i ewentualnie instrukcje dotyczące szczególnych sposobów ich rozpoznawania. Lecz tu odrazu powstaje problem, jak ma­ją wyglądać hasła w takim słowniku, by objęły ogół form deklinacyjnych. Sposoby są dwa: albo umieszczenie w tym słowniku samych tematów, ogołoconych z końcówek i rozpoznawanie części mowy na podstawie wskaźników przy tych tematach, albo wybór jednej z peł­nych form fleksyjnych i opracowanie serii zautomatyzowanych za­mienników różnych końcówek form napotykanych w tekście na koń­cówkę hasłową i porównywanie tak już spreparowanej formy z formami hasłowymi słownika. Sposób pierwszy jest technicznie prostszy, ale spiętrza komplikacje natury leksykalnej. Wyodrębnienie tematu np. star- przy jego rozpoznaniu wymaga dla stwierdzenia jego charakteru przymiotnikowego odgrodzenia go od kompleksu form związanych z rzeczownikiem starość, czasownikiem starać się itd. nawet przy na­potkaniu gotowej już formy stary. Zyski więc w pierwszej fazie spraw­dzania nie równoważyłyby zbędnych komplikacji w dalszych fazach. Natomiast seria zamienników ściśle ograniczona likwidowałaby powią­zania zbędne, a nawet mylące. Natomiast operowanie zamiennikami, automatyczna przemiana końcówek na końcówkę hasłową, obciąża sam próg analizy machiną całego zestawu końcówek, ale rzecz w tym, że ten zestaw nie wykracza poza kilkanaście form, a w wypadku powiąza­nia у z i we wspólny element rozpoznawczy liczba form do zamiany zmniejsza się do dziewięciu, ponadto zaś istnieje szansa, że analizowana forma jest akurat formą hasłową. Prawdopodobnie w konkretnych roz­wiązaniach technicznych trzeba będzie opracować technikę kombino­waną, z wyodrębnieniem poszczególnych tematów bez końcówek i z zamiennikami. W tym ostatnim wypadku najprawdopodobniej trzeba będzie odstąpić od tradycyjnej formy hasłowej męskiej, by uniknąć na samym wstępie powikłań największych w całej deklinacji przymiotni­kowej.
2. W wielu wypadkach, zwłaszcza przy kompleksach numerowa­nych omawianych poprzednio, dla rozwikłania kompleksu trzeba będzie odwoływać się do towarzyszących przymiotnikom rzeczowników i dopiero przy wykorzystaniu danych rzeczownikowych ustalać formę właściwą lub przynajmniej eliminować zbędne nic pasujące do sytuacji.

Można by tu sobie zadać pytanie, czy w ogóle warto zastanawiać się nad formą przymiotnika, jeżeli załatwia wszystko określenie formy przymiotnika towarzyszącego mu. Rzecz jednak w tym, że w tekście tych rzeczowników może być więcej, co przy szyku zmiennym wyrazów może doprowadzić do zahamowania analizy lub sprowadzenia jej na błędne drogi. Ponadto nie zawsze forma przymiotnikowa towarzyszy rzeczownikowi (orzeczniki, zaimki, rzeczowniki w odmianie przymiotni­kowej). Wreszcie są formy rzeczownikowe zbieżne i przeanalizowanie form towarzyszących im przymiotników może ułatwić ich rozdzielenie. Przecież forma matki może być i dopełniaczem liczby pojedynczej i mianownikiem liczby mnogiej. Ale jeśli mamy zestawy dobrej matki i dobre matki, w określeniu form rzeczownikowych matki nie ma wąt­pliwości. Zresztą jak cenne są informacje choćby częściowe czy nega­tywne, wie każdy, kto miał do czynienia z interpretacją tekstów daw­nych czy klasycznych.

Takich uwag ogólnych można by poczynić więcej, ale i te wystarczą do zorientowania się w algorytmie działania fleksyjnego analizatora przymiotnikowego, który by objął następujące operacje.

Pierwsza, to porównanie końcowej części formy podejrzanej o to, że jest przymiotnikiem, z zestawem końcówek przymiotnikowych i w razie pozytywnej odpowiedzi przy pomocy odpowiednich zamienników sprowadzenie jej do formy hasłowej figurującej w słowniku. Odpowiedź negatywna powodowałaby albo przerzut do innych serii końcówek i odpowiednie ich przeszukanie, albo też przejście wprost do operacji następnej.

Następna operacja to sprawdzenie spreparowanej w ten sposób formy ze słownikiem i potwierdzenie w nim jej charakteru przymiot­nikowego. W wypadku pozytywnym powinno nastąpić dalsze działanie analizatora przymiotnikowego, w wypadku zaś negatywnym jego cał­kowite zablokowanie i poddanie formy innym operatorom.

Dalsza faza ma jak gdyby dwa odgałęzienia. Po uchwyceniu koń­cówki tekstowej, utrwalonej w odpowiednim elemencie pamięci robo­czej, w wypadku jej jednoznaczności następuje zgodnie z powiązaną z nią instrukcją określenie formy przymiotnika. W wypadku zaś natra­fienia na końcówkę kompleksową (z serii numerowanej) następuje utr­walenie tego kompleksu w pamięci roboczej i zablokowanie analizatora przymiotnikowego dla danej formy. Działanie analizatorów fleksyjnych nieprzymiotnikowych, syntaktycznych czy leksykalnych powinno być tak obmyślane, by w miarę postępu analizy zacierało w tej pamięci elementy zbędne i w wypadku ich redukcji do możliwości pojedynczej wywoływało automatyczne naniesienie przy danej formie pozostałej reszty informacji czy też jej utrwalenie dla dalszych etapów analizy.

Na omawianie algorytmu rozwiązywania zbieżności form wykracza­jącej poza deklinację przymiotnikową tu jeszcze za wcześnie. Ale można już wspomnieć o potrzebie specjalnego indeksu takich form w urządze­niu tłumaczącym oraz związania z tym indeksem szczegółowych in­strukcji rozwiązywania tych zbieżności. Ponieważ te zbieżności mają charakter głównie leksykalny, słownik ogólny powinien zawierać odsy­łacze do tego indeksu, włączające go w miarę potrzeby i uruchomiające zawarte w nim instrukcje. Odpowiednie bodźce powinny być również umieszczone przy samych końcówkach (jeśli są potrzebne) i dopiero zadziałanie wspólne bodźców leksykalnych i końcówkowych, mające swe oparcie w analizowanej formie powinno wyzwalać działanie in­strukcji, zwartych w owym indeksie form zbieżnych.

(dalszy ciąg nastąpi)

Z *PRAC NAD KWESTIONARIUSZEM DO ATLASU OGÓLNOSŁOWIAŃSKIEGO*

*SŁOWOTWÓRSTWO RZECZOWNIKÓW* [[1]](#footnote-1)

Zgodnie z planem pracy ustalonym przez Międzynarodowy Komitet Atlasu Ogólnosłowiańskiego na konferencji dialektologicznej w War­szawie (1959) i potwierdzonym na konferencjach w Budziszynie (1960) i Pradze (1961), przygotowanie części słowotwórczej kwestionariusza do atlasu ogólnosłowiańskicgo poświęconego badaniu struktur imien­nych należało do zadań komitetów krajowych bułgarskiego i polskiego.

Projekt kwestionariusza do badania słowotwórstwa rzeczowników został opracowany pod kierownictwem prof. W. Doroszewskiego przez I. Koczewa z Sofii oraz N. Iwanową-Perczyńską i W. Pomianowską z Warszawy. W pierwszym stadium w dyskutowaniu założeń teore­tycznych i ustalaniu wyboru zagadnień słowotwórczych będących przedmiotem badań terenowych wzięli udział autorzy artykułów ogło­szonych w Slavii i w Poradniku Językowym: F. Buffa2 \* z Braty­sławy, R. Grzegorczykowa i J. Puzynina z Warszawy[[2]](#footnote-2) [[3]](#footnote-3) oraz doc. B. Vidoeski ze Skopje [[4]](#footnote-4).

Bezpośrednio z omawianą problematyką wiązał się artykuł prof. W. Doroszewskiego: „Słowotwórstwo a geografia lingwistyczna”. Poradnik Językowy, 1954, nr 5 oraz praca prof. I. Lekowa „Słovoobrazovatelni skłonnosti na sławianskite ezici” Sofia 1958 i referat doc. A. Sieczkowskiego z Warszawy wygłoszony na zjeździe PTL

w 1961 r. pt. ,,Z metodyki badań porównawczych nad słowotwórstwem słowiańskim”. Przy doborze konkretnego materiału przykładowego, opracowanego w formie pytań o nazwy poszczególnych desygnatów in­teresujące ze słowotwórczego punktu widzenia, wykorzystano ponadto część słowotwórczą trzeciego projektu kwestionariusza do atlasu ogólnosłowiańskiego przedstawioną w czasie konferencji dialektologicznej w Pradze (1961)“’ oraz obszerne prace ze słowotwórstwa gwarowegoi specjalne kwestionariusze do badań gwar serbsko-chorwackich i ma­cedońskich opracowane przez prof. M. Pavlovića, S. Nikolića z Belgra­du i doc. B. Vidoeskicgo ze Skopje. Zaczerpnięto także materiał z naj­obszerniejszych opracowań słowotwórczych języków należących do trzech podstawowych grup językowych [[5]](#footnote-5) [[6]](#footnote-6) [[7]](#footnote-7).

W dyskusji nad tym, czy należy wyjść od form i badać ich zróżni­cowanie funkcjonalne[[8]](#footnote-8) czy też wyjść od pewnych kategorii słowo­twórczych i badać ich wykładniki formalne stabilizujące się w po­szczególnych gwarach i językach słowiańskich [[9]](#footnote-9), przyjęto w zasadzie tę drugą możliwość. Takie stanowisko wobec doboru pytań kwestio­nariuszowych nie jest jednoznaczne z rozstrzygnięciem, jaki będzie charakter ekspozycji kartograficznej. Obok map kategorialnych w wielu wypadkach możliwe będzie opracowanie map ilustrujących funkcjonalne zróżnicowanie poszczególnych sufiksów. O celowości i możności opracowania takich kartogramów zdecyduje zgromadzony materiał. W zasadzie jednak zróżnicowanie słowotwórcze rzeczowni­ków w językach słowiańskich w programie badań dialektologicznych ogólnosłowiańskich ograniczone zostało do zbadania alternacji sufiksów w formacjach tego samego typu. Szczegółowe omówienie funkcji określonych formantów, postulowane przez F. Buffę, R. Grzegorczykową i J. Puzyninę, pozostawić chyba należy opracowaniom monogra­ficznym, opartym na bardzo obszernych materiałach słownikowych (jak to ma miejsce w wypadku pracy M. Szymczaka dysponującego kartoteką leksykalną, obejmującą kilkanaście tysięcy haseł).

Znaczne zróżnicowanie elementów strukturalnych na terenie gwar słowiańskich utrudnia (jeżeli nie uniemożliwia) zgromadzenie porów­nywalnego materiału, będącego wyczerpującą odpowiedzią na pytanie, z jakimi tematami wiążą się określone formanty i jakie funkcje pełnią na określonych terytoriach. Wobec ogólnie znanego faktu, że formal­nie zróżnicowane struktury w zasadzie mieszczą się w ramach takich kategorii, jak np. nom. agentis, nom. loci, deminutiva, augmentativa itp., i że są to kategorie niezbyt liczne, z praktycznego punktu widze­nia prostsze wydaje się takie pogrupowanie pytań, żeby za ich pomocą uzyskać w wyniku badań terenowych mniej więcej porówny­walny materiał, w sposób orientacyjny ilustrujący zróżni­cowanie geograficzne środków formalnych tworzących określone kate­gorie słowotwórcze.

Kwestionariusz słowotwórczy, w mniejszym stopniu niż kwestio­nariusz fonetyczny, fleksyjny czy nawet leksykalny stanie się narzę­dziem pracy ułatwiającym uzyskanie danych, których opracowanie pozwoli na wyciągnięcie pewnych syntetycznych wniosków, ułatwi on jednakże zdanie sobie sprawy z pewnych rysów wspólnych mniejszym lub większym grupom gwar słowiańskich w zakresie tworzenia wyra­zów z uwzględnieniem perspektywy historycznej.

Trafne wyróżnienie kategorii słowotwórczych, a więc uwzględnia­nie w planie badań dostatecznie licznych grup wyrazowych, w których zarysowują się we właściwych proporcjach, w skali porównawczej, pewne elementy formalne, jest praktycznie zagadnieniem także dosyć skomplikowanym, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w zasobie leksy­kalnym mamy do czynienia z różnymi warstwami chronologicznymi, od czego, w pewnej mierze, uzależniony jest wybór środków formal­nych tworzących określone formacje. Wiadomo również, że formanty szerzą się w pewnych kręgach wyrazów bliższych sobie pod względem znaczeniowym, dlatego nie można przy doborze materiału wyelimino­wać czynnika semantycznego. Wreszcie zachodzi niebezpieczeństwo pomieszania wyrazów należących do różnych warstw stylistycznych (a więc formacji o charakterze neutralnym z formacjami o dodatnim (hipokorystycznym) lub ujemnym (pejoratywnym) zabarwieniu ekspre- sywnym). Dlatego też w ramach podstawowych kategorii gramatycznych i logiczno-syntaktycznych wtórnie wyodrębniono pewne grupy nazw bliższych sobie pod względem znaczeniowym.

O włączeniu do kwestionariusza pytań o określone kategorie wyra­zowe zadecydowały zarówno czynniki teoretyczne, jak praktyczne. Szło mianowicie o uzyskanie danych z zakresu porównawczego słowotwórstwa słowiańskiego w tych wypadkach, w których na podstawie dotychczasowych opracowań można się spodziewać interesującego zróżnicowania środków formalnych, z drugiej strony trzeba było zre­zygnować z wielu pytań wówczas, kiedy dotyczyły one wyrazów two­rzących niewielkie grupki. W zasadzie starano się dobrać takie pytania, które umożliwiłyby uzyskanie odpowiedzi tego samego typu słowotwór­czego we wszystkich językach słowiańskich (lub przynajmniej w więk­szości). Do kwestionariusza przede wszystkim włączone zostały pytania, za których pomocą spodziewano się uzyskać różniące się formalnie struktury, utworzone od tej samej podstawy słowotwórczej. W takich wypadkach bowiem zróżnicowanie geograficzne mniej lub więcej usta­bilizowanych struktur słowotwórczych zarysowuje się ze szczególną wyrazistością.

Przedmiotem opracowań atlasowych jest w zasadzie materiał języ­kowy należący do tradycyjnego zasobu leksykalnego, wobec tego (także w programie badań słowotwórczych) należy dążyć raczej do uchwyce­nia pewnych proporcji w rozpowszechnieniu elementów formalno- strukturalnych, niż do szukania odpowiedzi na pytanie o aktualną ich produktywność. Istnieją właściwie nieliczne kategorie (takie, jak np. formacje deminutywne, augmeniatywne i częściowo nazwy żeńskie utworzone od męskich), w których mamy do czynienia z żywymi, aktu­alnymi procesami słowotwórczymi na większą skalę[[10]](#footnote-10). Zagadnienie produktywności elementów słowotwórczych nie może być zatem zasad­niczym celem badań, uwzględnić ten problem można będzie bowiem w dosyć ograniczonym zakresie.

Orientacyjnie przy każdej z wymienionych w kwestionariuszu kate­gorii dla uzyskania pełniejszego obrazu alternacji słowotwórczych po­dane zostały częściej występujące sufiksy. Rejestr ten nie jest wyczer­pujący, to samo dotyczy materiału przykładowego. Znacznym ułatwie­niem w dalszej pracy będzie otrzymanie szczegółowych propozycji, dotyczących dalszych uzupełnień formantów i ewentualnych zmian w materiale przykładowym.

Projekt wykazu zjawisk słowotwórczych do Słowiańskiego Atlasu Językowego przewidziany jest jako część kwestionariusza, który obej­

mie wszystkie działy nauki o języku. Z tego względu materiał został ułożony nie według grup realiów należących do poszczególnych dziedzin kultury materialnej, społecznej i duchowej, lecz według kategorii sło­wotwórczych wyodrębnionych na podstawie takich kryteriów, jak typ formacji, charakter gramatyczny podstawy itp. Ze względu na to, że w słownictwie ludowym nazwy abstrakcyjne (zarówno odczasownikowe jak odimienne) należą do rzadkości, w projekcie kwestionariusza pro­gramowo uwzględniono tylko concreta.

W tym zakresie wyróżnione zostały następujące grupy wyrazowe:

*A. NOMINA SUBIЕСТI ACTIVI*

Nomina subiecti activi (nazwy podmiotowe czynne) ze względu na charakter gramatyczny podstawy dzielące się na nom. agentis (dewerbalne) — oracz i nom. auctoris (desubstantywne) — rybak i ze względu na znaczenie formacji przeciwstawiają się grupie nom. instrument — bijak stanowiącej jak gdyby ogniwo między nom. sub. passivi — jadło i nom. sub. activi — oracz.

7j podziałem na nom. agentis i nom. auctoris przeprowadzonym ze względu na charakter gramatyczny podstawy krzyżuje się podział zna­czeniowy na: 1) nazwy wykonawców, 2) nazwy wykonawców zawodów, .2) nazwy wykonawców o charakterze ekspresywnym.

Praktycznie do grupy 1) należą przede wszystkim formacje odcza­sownikowe (oracz) i tylko tę grupę uwzględniono w kwestionariuszu W grupie 2) i 3) uwzględniono natomiast zarówno formacje odczasownikowe (kowal, gaduła), jak odrzeczownikowe (stolarz, plotkarz).

Granica między osobowymi nazwami wykonawców i nazwami zawo­dowymi jest płynna. Do osobowych niezawodowych nazw wykonawców zostały zaliczone formacje oznaczające wykonawcę czynności wykony­wanej w ograniczonym czasie (młocek, siewca) lub nawet doraźnie (za­bójca) albo też wykonawcę czynności wykonywanej wielokrotnie lub stale, nie mającej jednak charakteru zawodowego (śpiewak, palacz). Nazwy tego typu miewają pewne zabarwienie ekspresywne, np. for­macje oracz czy kosiarz dosyć często wymieniane bywają z dodatkową oceną to dobry oracz, to marny kosiarz.

Nomina agentis i nomina auctoris o charakterze zawodowym (kowal, stolarz) należą do różnych warstw chronologicznych i często są forma­cjami zleksykalizowanymi (np. kowal kuje a nie к owa, stolarz robi nie tylko stoły). Nazwy wykonawców nie mające charakteru zawodo­wego na ogół mają bardziej przejrzystą budowę słowotwórczą. 11

Pominiemy natomiast osobowe nazwy wykonawców, niezawodowe i nieekspresywne, utworzone od podstawy rzeczownikowej i nazwy nieosobowe, żywot­ne — wyjec oraz nieżywotne — ciężar.

W grupie ekspresywnych nazw wykonawców wymienić możemy zarówno takie formacje, o których zabarwieniu emocjonalnym (naj­częściej ujemnym) rozstrzyga znaczenie realne rdzenia (kłamca, plot­karz) oraz nazwy, których ekspresywność podkreślona jest dodatkowo za pomocą formantu (gaduła, beksa). Interesuje nas m.in. stwierdzenie, w jakim stopniu w poszczególnych gwarach rozpowszechnione są w grupie formacji omawianego typu formanty nacechowane emocjo­nalnie i czy łączą się one tylko z czasownikami czy także tworzą for­macje odimienne.

Pytania o nazwy wykonawczyń czynności zostały zgrupowane w ra­mach tzw. nazw rodzajowych obok nazw żeńskich i innych typów.

1. *NOMINA INSTRUMENT!*

Jak wspomnieliśmy wyżej nom. instrumenti obejmujące formacje odczasownikowe i odrzeczownikowe (bijak i sieczkarnia) z punktu wi­dzenia kategorii strony można potraktować jako typ przejściowy między nom. subiecti activi i nom. subiecti passivi, stanowią one jak gdyby pewną odmianę nazw wykonawców, bijak — to czym się bije, można by interpretować także bijak — to, co bije, a zatem nieosobowa nazwa wy­konawcy. Istnieje jednak istotna różnica między bijakiem i np. ciężarem. Formacja ostatnia da się zinterpretować tylko według drugiego sche­matu. Rzecz jest trochę umowna. Z drugiej strony jednak dość wyraź­nie wyodrębniają się sufiksy tzw. „narzędziowe”. W programie badań nomina instrumenti potraktowane zostały jako grupa odrębna.

Stosunkowo nieliczna, choć interesująca ze słowotwórczego punktu widzenia jest podgrupa odrzeczownikowych nazw narzędzi (sieczkarnia, żniwiarka). W większości języków słowiańskich występują tu te same sufiksy, które tworzą żeńskie, osobowe nazwy wykonawczyń. Dotyczy to zresztą także nowszych formacji odczasownikowych typu nomen instrumenti (kopaczka).

*C. NOMINA SUBIECTI PASSIVI*

W opracowaniach tradycyjnych tu należące formacje znajdują się częściowo pod nagłówkiem nazwy wytworów. Bywają tworzone od czasowników (dzierżak) lub od imiesłowów ewentualnie przymiotników odczasownikowych (pieczeń). Pewną liczbę nomina subiecti passivi sta­nowią struktury, które można potraktować jako skonkretyzowane no­mina actionis (jedzenie, picie).

Z odimiennych nom. subiecti passivi warta zbadania w terenie jest grupa typu blaszak, miedziak. Tu należą formacje, co do których można przypuszczać, ze zostały utworzone wprost od rzeczownika będącego nazwą materiału lub od odrzeczownikowych przymiotników materiało­wych, a zatem mamy tu do czynienia ze strukturami słowotwórczymi odrzeczownikowymi wprost lub pośrednio.

Pytania o nomen subiecti passivi nie zawsze można było sformuło­wać w sposób konkretny. Ze względu na to, że celem badań jest uchwy­cenie wykładników formalnych określonej relacji zachodzącej miedzy podstawą słowotwórczą i formacją pochodną, wydawało się słuszniejsze wprowadzenie pytań typu: nazwy potraw i napojów utworzonych od nazw składników (wiśniówka, śliwowica) nazwy budynków utworzone od nazw materiału budowlanego (drewniak) oraz nazwy przedmiotów utworzone od nazwy materiału lub przymiotnika materiałowego (gliniak, żeleźniak), niż zrezygnowanie z całej kategorii szczególnie interesującej w zestawieniu z nazwami typu nomina attributiva.

Ustalenie, w jakim stopniu w grupie nomina subiecti passivi zaryso­wuje się specjalizacja znaczeniowa elementów formalno-strukturalnych, należy do zadań eksploratora.

Nomina subiecti passivi są kategorią bardzo bliską formacjom zgru­powanym pod nagłówkiem nomina attributiva. O wzajemnym oddziały­waniu na siebie tych dwu grup, lub może raczej o stopniowym krystali­zowaniu się znamion słowotwórczych uprawniających do zaliczenia omawianych nazw do dwóch bliskich sobie a jednak różnych kategorii, bodzie można uzyskać bliższe informacje po zebraniu materiału.

*D. NOMINA ATTRIBUTIVA*

Obejmują formacje odimienne a więc utworzone od przymiotników niezłożonych i zleksykalizowanych oraz od rzeczowników i przymiotni­ków odrzeczownikowych[[11]](#footnote-11). Formacje, które związane są bezpośrednio lub pośrednio z podstawą rzeczownikową, można określić jako dzierżawczo-przynależnościowe. Dosyć wyraźnie zarysowują się tutaj dwa zasadnicze typy: 1) brodacz — ten, który jest posiadaczem brody (sto­sunek poss. act.), 2) kowalak — ten, który jest kowala, należący do kowala (stosunek poss. pass.). Tu należą nazwy oznaczające nie tylko przynależność lub pochodzenie od kogoś, ale także skądś, a więc nazwy typu Litwin i Warszawiak.

Na tle wymienionych trzech grup (nom. attr. odprzymiotnikowe, odrzeczownikowe poss. act. i odrzeczownikowe poss. pass.) wyróżnia się

szereg dalszych podgrup złożonych z formacji bliższych sobie pod wzglę­dem znaczeniowym. Poza podziałem na nazwy nieżywotne, żywotne i osobowe mamy tu do czynienia z nazwami synów (córek i żon), miesz­kańców (i mieszkanek) itp.

W kwestionariuszu obok pytań o nazwy konkretnych przedmiotów wprowadzono (podobnie jak w grupie nom. sub. pass.) pytania ramo­we, takie, jak np. pytanie o nazwy różnych rodzajów mięsa (wieprzo­wina), drewna (dębina), o nazwy słom, zbóż uprawianych w miejsco­wości, w której przeprowadzane są badania (owsianka, pszeniczanka) itp., a także pytania o nazwy synów tworzone od miejscowych imion, nazwisk, przydomków czy przezwisk ojców.

Wśród osobowych nazw typu nomina attributiva ważne miejsce zaj­mują formacje odprzymiotnikowe i odrzeczownikowe o charakterze ekspresywnym (łakomczuch, brudas). Geografia sufiksów ekspresywnych bywa niezależna od charakteru gramatycznego podstawy, tzn. że poszczególne tereny gwarowe różnią się między sobą sufiksami ekspresywnymi tworzącymi zarówno formacje dewerbalne jak denominalne.

1. *NOMINA COLLECTIVA I NOMINA SINGULATIVA*

Pod względem logiczno-syntaktycznym z nazwami dzierżawczo- przynależnościowymi łączą się collectiva (kwiecie) — bliższe formacjom dzierżawczym (poss. act.) będące nazwami nadrzędnymi w stosunku do nazw elementów składowych stanowiących podstawę formacji i singu- lativa (ziarnko) — bliższe nazwom tzw. przynależnościowym (poss. pass.). Jednym ze szczególnych wypadków przynależności jest przyna­leżność elementu do zbioru.

W grupie nomina collectiva do pytań ramowych należą nazwy zbio­rów drzew (brzezina) i krzewów (maliniak) stanowiące w pewnym sensie pogranicze między nom. coll. i nom. loci.

Nomina singulativa stanowią kategorię na pewnych terenach silniej, na innych słabiej reprezentowaną — wskazane byłoby uzupełnienie kwestionariusza dodatkowymi przykładami z języków, w których nom. sing, są kategorią bardziej produktywną.

Obok grupy ostatniej (nom. singulativa) umieszczono pytania o naz­wy części narzędzi (kosisko), bardzo często tworzone tymi samymi sufiksami co nomina loci.

1. *NOMINA DEMINUTIVA I NOMINA AUGMENTATIVA*

W grupie pytań obejmujących nazwy zdrobniałe i zgrubiałe tworzo­nych zawsze od podstawy rzeczownikowej trudność w uzyskaniu po- 1

Nazwy żeńskie oznaczające przynależność lub pochodzenie, podobnie jak nazwy wykonawczyń czynności, zostały wydzielone w osobnej grupie.

równywalnego materiału polega na konieczności uchwycenia różnicy między zdrobnieniami pierwszego i drugiego stopnia (kamień, kamyk, kamyczek), na wyróżnieniu nazw odczuwanych jako deminutywne od wypadków, kiedy nazwa ma charakter neutralny (snopek — mały snop lub w innych gwarach snopek — śnop), wreszcie na uchwyceniu różnic między nazwami deminutywnymi bez zabarwienia emocjonalnego (ka­myk) — deminutywno-hipokorystycznymi (syneczek — mały i drogi syn), wreszcie hipokorystycznymi bez znaczenia deminutywnego (mateńka). Następnie sprawą wymagającą dodatkowych badań jest stwierdzenie, jaki charakter ekspresywny mają nazwy augmentatywne (pejoratywne czy hipokorystyczne) i jak się tworzy pejorativa.

Mimo tych wszystkich trudności realnych i formalnych polegających na znacznej liczbie formantów deminutywnych i pejoratywnych z mniej lub bardziej uchwytnym zabarwieniem ekspresywnym sądzimy, że kate­goria ta zasługuje na gruntowne przebadanie w gwarach słowiańskich.

1. *NOMINA GENERIS*

Pod tym nagłówkiem zostały ugrupowane nazwy żeńskie różnych ty­pów i niewielka grupa nazw męskich. Problem sprowadza się właściwie do dość wyraźnie wyróżniających się pod względem formalnym nazw oz­naczających kobiety — wykonawczynie czynności, nosicielki cech, posia­daczki, należące do kogoś, czegoś, pochodzące skądś, wreszcie nazwy typu studentka, chłopka, gdzie stosunek członów określającego i określanego układa się na zasadzie związku zgody, a nie związku rządu. Trudność teo­retyczna tkwi w tym, że w wypadku nazw typu studentka — kobieta stu­dent i kowalka, kowalówna — żona (córka) kowala mamy do czynienia z nazwami żeńskimi utworzonymi bezpośrednio od rzeczownika męskiego.

Formant jest tu wykładnikiem bądź rodzaju fizyczno-gramatycznego, bądź przynależności kobiety (żony lub córki) do męża lub ojca.

Nazwy natomiast śpiewaczka, białka a także odrzeczownikowe garbus­ka czy Warszawianka pochodzą najprawdopodobniej od czasownika śpiew, przymiotnika biały, rzeczownika garb i imienia własnego Warszawa i są jak gdyby nazwami równoległymi w stosunku do formacji śpiewak, gar­bus, Warszawianin. Niemniej nazwy te stwarzają pewne oparcie dla two­rzonych formantami złożonymi odpowiednich formacji oznaczających ko­biety. Ponieważ zachodzi ścisła korelacja pomiędzy nazwami żeńskimi i męskimi — także w tych wypadkach, kiedy jedne i drugie można po­traktować jako utworzone od wspólnej podstawy słowotwórczej (por. cho­ciażby same tylko nomina agentis pisarz — pisarka, żniwiarz — żniwiarka,

*kopacz* — *kopaczka, czytelnik* — *czytelniczka, nauczyciel* — *nauczycielka)*

— uzasadnione wydaje się poświęcenie tym nazwom szczególnej uwagi.

Ciekawy problem stanowią alternacje sufiksów męskich i żeńskich

w odprzymiotnikowych i odrzeczownikowych nazwach oznaczających sto­sunki rodzinne.

Obok nazw osobowych interesującą grupą stanowią nazwy samic, zwierząt i ptaków tworzone na terytorium słowiańskim różnymi sufiksami żeńskimi oraz nazwy samców.

1. *NOMINA LOCI*

Do tej grupy należą formacje utworzone zarówno od czasowników, jak od przymiotników i rzeczowników często tymi samymi formantami. Obok pytań o konkretne nazwy miejsca wprowadzono pewną liczbę pytań ra­mowych, takich jak np. pytania o nazwy pól po zbożach uprawianych w danej okolicy.

1. *FORMACJE SŁOWOTWÓRCZE ZLEKSYKALIZOWANE I VARIA*

Poza wyrazami należącymi do określonych kategorii słowotwórczych omówionych powyżej istnieją formacje całkowicie zleksykalizowane, w których odtworzenie podstawy słowotwórczej nastręcza poważne trud­ności. Mimo to w porównawczej skali ogólnosłowiańskie formacje te two­rzą interesujące kompleksy terenowe ze względu na występowanie na róż­nych obszarach różnych elementów formalno-strukturalnych (wróbel — rs. воробей, cz. vrabec, słowik — rs. соловей, srb. slávuj, wiewiórka — cz. veveřice itp.). Ponieważ wyrazy te należą do tych samych rodzin etymologicznych, wyeliminowano je z leksykalnej części kwestionariusza i włączono do części słowotwórczej.

W grupie Varia umieszczono formacje różnych typów interesujące ze słowotwórczego punktu widzenia. Należą one do kategorii pominiętych w powyższym wykazie ze względu na zbyt małą liczbę przykładów. Umieszczenie grupy Varia w kwestionariuszu jest sprawą dyskusyjną.

Wyróżnienie stosunkowo dużej liczby przykładów w ramach omawia­nych kategorii wynika z dążenia do uzyskania porównywalnego materia­łu dla poszczególnych typów słowotwórczych. Nie wszystkie jednak kate­gorie słowotwórcze udokumentowane są w tym samym stopniu. Wydaje się jednak, że słowotwórstwo rzeczowników w Atlasie Ogólnosłowiańskim mimo wszystkich zastrzeżeń przytoczonych na wstępie powinno być uwzględnione w dosyć dużym zakresie.

Autorzy kwestionariusza świadomi są realnych trudności polegają­cych na tym, że odpowiedzi na najlepiej nawet wybrane pytania na części terytorium słowiańskiego mogą się okazać ze słowotwórczego punktu widzenia bezwartościowe. Pewną kompensatą będą dane, które się uzyska za pomocą pytań leksykalnych. W zasadzie jednak można przypuszczać, że planowe gromadzenie materiału reprezentującego określone typy formacji słowotwórczych pozwoli na pełniejsze, niż do­tychczas, opracowanie tego tak bardzo skomplikowanego i interesują­cego zagadnienia, jakim jest słowiańskie słowotwórstwo porównawcze.

*O JĘZYKU WILCZKÓW* [[12]](#footnote-12) — *MIESZCZAN LWOWSKICH XVII WIEKU*

Księga domowa znana pod nazwą „Pamiętników Wilczków” jest do­kumentem języka mieszczaństwa lwowskiego XVII wieku. Księga ta li­czy 66 kart (kiika niezupełnie zapisanych), obejmuje lata 1640—1714, za­wiera zapiski dotyczące życia rodzinnego i publicznego, mowy, rejestr wydatków domowych, spis dłużników, fragment księgi rachunkowej, a także odpis dokumentu życia politycznego, traktatu między wojskiem skonfederowanym a Rzeczpospolitą[[13]](#footnote-13). Numeracja kart nie zgadza się z chronologią zapisków, np. notatki z 1640 r. — chronologicznie naj­wcześniejsze — znajdują się na k. 29, karty księgi rachunkowej z 1674 r. oraz karty spisu dłużników z tegoż roku stanowią początkową i końcową część pamiętnika. Pamiętnik spisywali przedstawiciele trzech generacji: od roku 1640 do 1660 Stanisław Wilczek — zapiski jego są kopią sporzą­dzoną przez syna Dominika[[14]](#footnote-14), od roku 1660 do 1708 Dominik, od 1708 do 1714 r. syn Dominika, również Dominik.

Stanisław Wilczek zapisuje ważniejsze wydarzenia swego życia, np. urodziny dzieci, śmierć członków rodziny i przyjaciół, notuje również mo­ment dotyczący kariery obywatelskiej — fakt powołania go w 1647 r. na urząd ławnika. Notatki jego są krótkie i mają postać utartych zwrotów.

Dominik Wilczek interesuje się żywo życiem publicznym. Jest ławni­kiem, asesorem sądów zadwornych, sekretarzem i korespondentem króla Jana III. Jest dobrym mówcą. Wygłasza mowy okolicznościowe, które pil—

nie notuje. Spisuje zresztą nie tylko swoje mowy, ale także i te, które wygłaszają synowie Stanisław i Dominik (Stanisław np. przed królem w 1686 i 1687 r., Dominik przed arcybiskupem lwowskim w 1694 r.). Mowy przeplatane są zwrotami łacińskimi, dwie czy trzy napisane zupełnie lub częściowo po łacinie. Obok rodzinnych popisów oratorskich Dominik Wil­czek notuje fakty dotyczące życia publicznego, m.in. napad Tatarów na Podole, Wołyń i inne ziemie w 1688 r., zerwanie sejmu w Warszawie w 1689 r. (w którym brał udział jako poseł), elekcję króla w 1697 r., itp. Zapisuje także fakty dotyczące kariery obywatelskiej — powoływanie go na różne urzędy. Często przedmiotem jego zapisków są ważniejsze wyda­rzenia rodzinne, np. urodziny dzieci, ślub i wesele córki Magdaleny, spa­lenie dworu w Zamarstynowie w 1695 r. i in. Dominik Wilczek jest także autorem księgi rachunkowej, spisu dłużników i rejestru wydatków domo­wych. Po śmierci Dominika przez okres kilku lat prowadzi pamiętnik jego syn Dominik. Notatki jego zajmują tylko trzy karty (k. 53—55). Pisze o śmierci ojca, o swoim ślubie, urodzinach córki i przytacza mowę wy­głoszoną na powitanie wójta w 1712 r.

Mimo że materiał językowy „Pamiętników” jest dosyć szczupły, znaj­dujemy w nim sporo faktów zasługujących na uwagę, typowych dla pol­szczyzny kresowej i języka ogólnopolskiego XVII wieku.

Liczne zapisy typu: swiczke, dzicięcia, w czypku obok śniegi, śmiem, dzieci; ruznie, bug, оbłokuw — pozwalają wnioskować, że autorzy „Pa­miętników” wymawiali ogólnopolskie é jak i, у4 albo jak e (jasne)[[15]](#footnote-15) [[16]](#footnote-16) [[17]](#footnote-17), ó jak u. Brak zapisów z o na miejscu á świadczy chyba o tym, że Wilcz­kowie nie mieli także w swoim systemie wokalicznym á.

Zawsze przez i, у pisane wyrazy: siła, miły, nawiedził, powierzyli, mówiła, chodziły itp. wskazują na brak rozszerzania i, у przed l, ł — cechę związaną zapewne z wpływem wymowy ukraińskiej.

W zakresie samogłosek nosowych kilka zapisów: kumo ( = kumą), na chwałę... swięnto, na wielko pocieche, io (—ją) oraz do kącza ( = końca), po zakączonym Traktacie, sie skączyło jest chyba śladem kresowej właś­ciwości wymowy autorów pamiętnika, odnosowiania wygłosowego ą oraz wymawiania ą na miejscu -oń-. Poza tym pisownia samogłosek nosowych jest odbiciem ówczesnych zjawisk ogólnopolskich: odnosowiania -ę w wygłosie, np.: na potrzebę, za materie, na pocieche, widze, itp.; obu nosówek przed l, ł, np.: stanęli, wzięliśmy, stanęły, wzieła,

*naiolem,* itp.; pojawiania się wtórnej nosowości, np.: *na częsc* obok *na czesc, na poniedziałek, prześwietnego, planete;* rozkła­dania nosówek przed zwartymi i zwarto-szczelinowymi, np.: *w rence* (kilka razy), *bęndzie, w piąntek, sąnduu), zawiąnzai; bendziesz, Boze wszechmogoncy, pragnoncych* itd.

W zakresie konsonantyzmu zasługują na uwagę: przejaw t z w. dyspalatalizacji ukraińskiej, która polega na twardej wy­mowie spółgłosek przed e (różnego pochodzenia) oraz przed dawnym i (które przeszło w y) np.: angielskich [sc. sukieri], Jagneszki, Agnyszka: Agnyska, my (= mi), myła (—miła), a także zjawiska przeciwne­go — palatalizacji spółgłosek przed e np. sie opiszie, po... słoniecznym splendorze; pojawianie się l' (miękkiego) n a miejscu l w pozycji innej niż przed i np.: w niedzielie, w koscielie — wyrazy te często powtarzają się w tej postaci obok równie często występujących postaci: w niedziele, w kościele, w skliepie obok do sklepu, przyiacielia, podlie (przyimek), na tylie, zlieciał, lieząc; rozróż­nianie h dźwięcznego i bezdźwięcznego por. hoynie, herbownym księżycem, hetman, honoru, Helena itp. oraz do chorążego, chwalimy, chowała sie, na pociechę itp., a także liczne ślady mazurzenia, np.: za rekawicki, przed oblicnoscią, we cwartek, w сур­ки, za miesk (=mieszk, mieszek), w... pomieskanie, strasnie, przesłego roku, puscał, probosc itd. [[18]](#footnote-18) [[19]](#footnote-19). Obok zapisów tego typu bardzo często wystę­pują takie: miesiącza, za rąkawicze, pułgarczem, ofiaruiącz, obecznosc, placze ( = place), swicz, na tabliczy, w kamieniczy, na ulicze, w owoczach, na granicze, krawiecz, za paszy ( = pasy), szan ( = sań), na szukienke, Te- resza, zarasz, orasz. Są to wyraźne ślady hiperpoprawności, przeciwsta­wiania się mazurzeniu. Istnieniu niektórych z wymienionych hiperpopraw- nych postaci wyrazów sprzyjało brzmienie analogicznych wyrazów ukraiń­skich por. w owoczach, swicz z ukr. оbочи, .сbiча, сbiчка. A oto jeszcze inne postacie wyrazów związane z mazurzeniem: pisacz, tratowacz, naydowacz, błogosławicz, okupie z, zostawicz, za niedzil piecz, dalesz, dzisz, zasz, iakimsisz, zebysz ( — żebyś) H.

W zakresie fleksji do faktów zasługujących na uwagą należą: poja­wianie się w bierniku lp. rodzaju żeńskiego odmia­ny przymiotnikowe j (obok dominującej końcówki -ą) końców­ki -ę [[20]](#footnote-20) właściwej rzeczownikom, np.: na Chwale Boże k. 52, osirociale ka­tedře к. 54, obronę... powracaiące k. 22, iedne Tarcz k. 24, iedyne Cure к. 53 itp. [[21]](#footnote-21) [[22]](#footnote-22); występowanie końcówki -ę (w postaci odnoso- wionej -e) obok -q w bierniku lp. zaimków r. ż., np. na swoie potrzebę k. 12, 13, 62, obronę swoie k. 22, na Chwale Twoie k. 37, 38, 39 itp.; mieszanie końcówek dopełniacza lp. rze­czowników r. ż. -e, -ej, -i, por.: baie k. 2, 5, 7, dusze k. 37, duszey k. 30, 37, Zofiiey k. 19, 39, z pełni k. 39, 40, dla pani k. 14, paniey k. 13, 19, 36, do... przyiazniey k. 20 oraz Anney k. 38, z drogiey k. 38, do Wdowey k. 42, itp.

Warto tu również wymienić dawny i już w staropolszczyźnie reliktowo występujący biernik rzeczowników męskich w zwrotach: na S. Maciey k. 14, na S. Kazimirz k. 43 i na Trzey Króle k. 13 — ten ostatni z mianownikową formą liczebnika świadczy chyba o niezupełnym jesz­cze spetry filcowani u zwrotów tego typu — oraz końcówkę -u w miej­scowniku lp. wyrazu zegar: zygarzu11 (końcówka ta występuje kilka­naście razy obok raz tylko zaświadczonej końcówki -e), która jest albo następstwem wymowy kresowej — z miękkim r wyrazu zegar albo ana­logii do miejscownika półzegarzu (zaświadczonego kilka razy) od wyrazu półzegarze.

Wśród zjawisk słowotwórczych do bardziej interesujących można za­liczyć charakterystyczne dla języka Polaków pochodzących z Kresów: mieszanie sufiksów *-ni, -ny,* np. *dożywotni: dożywotny: na dożywotnią Ligę oboyga domow stanęły Paleta* k. 19, *Światło mu orasz у iedyną oczu swoich zrzenice w dozуwotni Concreduiecie Depozyt* k. 20, *IWPan Michał Złotorowicz... gdzieby dożywotnego szukać miał Przyiacielia nie widzi* k. 19, *Otrzymałem słowo ze mi chce bycz przyiacielem Dożywotnym od IMPanny Tereszy Złotorowiczuwney* k. 35; *ostatni: ostatny: w Poniedziałek po trzech Krulach Uro­dził mi sie Synaczek... pod ostatnią kwadrą Stycnia* k. 32, *w ostatni dzień Wielkonocny Urodził mi sie Synaczek* k. 39, o *godzinie iedenastey w ostatny dzień pierwszy kwadry Lipca Urodziła mi sie miła Cora k*. 29; *krzesny: krzesni: Kr z e s ny Ociec był Dziadek od S. Ducha* k. 32, *Krzesnym Oycem był mu IMSC Reinoldt Zywert* k. 38, *oycem Krzes*-

*nim byl*... *Marcin Nuszczynski* к. 54, *Оусет Krzesnim byl IMSC P. lendrzey Kupinski* k. 55 *oraz kwietni: Anno 1655 Die 16 Martij Wto­rek prze kwietnią Niedzielą... P. Maciey Haider ...Panu Bogu Ducha oddal* k. 32; skłonność do używania deminutiwów, np.: *pierwosteczek* «pierwszy, pierworodny syn»: *Anno Dni 1641 Die 28 Iulij... urodził mi sie Syn pierwszy Imieniem Stanisław*, *który nie zył ieno dni szesc... Pan Воg Wszechmogący Pierwosteczka na chwale swoie Świętą powołał go do siebie* k. 29; *synaczek: Anno Dni 1675 Die 25 Novembris... Urodził mi sie S у n a c z e k... Imieniem Marcin Mikolay* k. 36, *Anno Dni 1694 die 28 Ianuarij we Cwartek... Urodził mi sie Syna­czek moy miły Michał Thcmasz* k. 44; *dziatki: Anno Dni 1651 Die 7 Mar­ti]... Alexander Wilczek... Panu Bogu Ducha oddał... pochowany... u Fary tam gdzie pierwsze Stanisław у Agnyska miłe Dziatki* k. 32 itp.

Inne fakty słowotwórcze należą do typowych dla języka ogólnopolskie­go tego okresu, np. formacje od przymiotnikowe z sufiksem *-ość* w znaczeniu nomen actionis: *dzielność* «działanie, wpływ»: *lusz nie wątpię ze górne Constellacie maią skutecną dziel­ność na ponissze [sjery]* k. 20 (por. u Lindego *dzielny* «skuteczny, czyn­ny»), *wiadomość* «wiedzenie, wiedza»: *w Vigilią Bożego Ciała wstąpił do* OO *Trynitarzcw do Klastoru Stanisław Syn Moy Starszy... bez wiado­mości moiey* k. 45; w znaczeniu nomen attributivum: *światłość* «to, co światłe, jasne; jasność», *pochmurność* «to, co pochmur­ne»: *S w iatł o s c albowiem у naymnieysza posępna pochmurno sc zaćmi* k. 20 oraz w znaczeniu nomen essendi: *wyśmienitość* «bycie wyśmienitym»: *wy smienito scią rozmaitych Fruktów do gustu przypada* k. 20, *całość* «bycie całym»: *Ktoz zycliwiey o Oyczyzny swoiey Całości*, *mowie może iako ci którzy z Oyczowskim Imieniem*, *serce i Zycliwosc Oyczowską oraz biorą* k. 24, *nieudolność* «bycie nie­udolnym» *znam sie byc winnym nieudolności* k. 27 czy też rze­czowniki odsłowne w znaczeniu podmiotowym, np. *wiązanie* «podarunek, upominek»: *Za Materie na wiązanie Tereski* k. 14 *pisanie* «to, co kto pisze; pismo»: *Tu sie kończy pisanie Rodzi- cza mego* k. 33.

Warto tu również wymienić rzeczownik *przejrzenie* w orzeczeniowym ale nie znanym dzisiejszej polszczyźnie znaczeniu «przeznaczenia»: Zac-. *nie sławny P. Maciey Haider... Moy wielki przyiaciel z przeirzenia Bożego Panu Bogu Ducha oddal* k. 32, Z *Przeуrżenia Boga Naywyszszego wziołem sobie za Dożywotnego Przyiaciela Imsc Panne Konstantią Nuszczynske* k. 53 zresztą obok tego rzeczownika występuje jego syno­nim — *przeznaczenie: IWPan Krzystoph Netz... z przeznacenia na­przód Boskiego a potym Oycowskiey... Macierzynskiey... przychilnosci... odbiera w dożywotnie pomieskanie Iey MPanne Rozalie* k. 20.

A oto ważniejsze fakty ze składni: nieodróżnianie form męskoosobowych i niemęskoosobowych w orzeczeniu

czasu przeszłego, np.: *Dywizie posli* к. *16, dziwowali sie*... *miasta* к. 21, *stanęli sczęsliwe Zrękowinу* к. 36, *Sprosinу... byli* к. 44, *nie mieli co konie iesc* к. 44, *zasli Traktaty* к. 45, *byli przenosiny* к. 51, *wzięli sie.,* po­trzeby к. 61, *Śniegi napadli byli* k. 44, itp.[[23]](#footnote-23) [[24]](#footnote-24), konstruk­cje, które są przejawem wpływu składni łacińskiej: tzw. zwrot accusativus cum infinitivo, np.: *znam sie byc winnym nieudolności* k. 27, *Napełniliście Niemieckie, Wloszkie... у inne*, *postron­ne Królestwa*, *swoimi imionami*, *ze sie, cały Świat w porównaniu wielkości imion Waszych*, *mnieyszy niżeli w swoiey zostaie Swerze b ydz widzi* k. 23 ьз; mianownikowy orzecznik rzeczown y, np.: *Krzesny Ociec był Dziadek od S. Ducha* k. 32, *ten rok był Klimakteryk na mnie* k. 45; zdanie na poły łaciń­skie z bezokolicznikiem w funkcji podmiotu: *Wiel­ka bydz Os Regni*, *większa bydz os Imperatorum vel Regum* k. 25 oraz zdania imiesłowowe z podmiotem różnym od podmiotu zdania głównego: *W dzień Swiętey Anney pot­kało mnie niesczęscie przyiechawszy z Studzianny у z Warszawy... albowiem w nocy zarasz z drogieу przyiechawszy*, *zapaliła sie staynia na tylie* k. 38, *Anno Dni 1702 die 10 Iunij Krol Szwedzki sam in persona stand pod Warszawą z Woyskiem swoim*, *ktory potym die 25 Iunij poszedł pod Krakow у tu sta­nąwszy miasto sie poddało a potym zamek zgorzał w Krako­wie* k. 51; niektóre użycia syntaktyczne przypadków: dativus possesoris, commodi, incommodi, np. *Córce był kumem Pan Symon Kozłowski Ławnik Lwowski* k. 32, *Otrzymałem słowo ze m i chce bycz przyiacielem Dożywotnym od IMPanny Tereszy Złotorowiczuwney* k. 35, *miłą Światu Polskiemu obecznosc, odiazd w Cudze kraie nam odebrał* k. 23, *Oyczyzna cała у prawo­wierny stanąwszy Świat*, *postrachem jest nieprzyiaznym Narodom* k. 23; narzędnik w funkcji okolicznika cza­su, przyczyny i sposobu: *świtem*, *trzecim dniem: Anno Dni 1708 die 15 Augusti... Świtem Rodzic nasz kochany Imsc Pan Dominik Wil­czek... Ducha swego w Ręnce Nayswięndsze oddał* k. 53 («o świcie»), *Anno Dni 1677 Die 17 Augusti... Urodziła mi sie Córka... Imieniem Barbara trzeć i em dniem przed Ostatnią kwadrą Sierpnia* k. 37 (« w trze­cim dniu, trzeciego dnia»); *Sczęsliwa Europa nasza nayiasnieyszym Imieniem IKMsci* k. 23 («z powodu najjaśniejszego imienia»); *Upra­sza [sc. Lwów] у o to zebys... Protekcią swoią to Miasto pokrywszy Oby-*

*wateloiv Miasta tego, których tu Imieniem stawamy, znał za słu­gi Naynissze* k. 25; miejscownik w funkcji оkolicznika czasu, np.: *zimie: Anno Dni 1690... Przyleciała do Nasz Szarańcza któ­ra wielkie Szkody była we Zbożach porobiła*, *ale iak Zimie zdechła, tak na drugi rok iey niebyło* k. 44, *Tegosz roku Zimie była Rada Wiel­ka we Lwowie* k. 52.

Na uwagę zasługują także wyrażenia przyimkowe: o *cwartku, o S. Agnyscze,* o *wielkim Zygarzu: Synaczek Mcy Kochany Ian Alexander... roschorowawszy sie o Cwartku, a Siudmego dnia choruiąc P. Bogu Ducha oddał* k. 40, *In Anno 1705 znowu Powietrze in Octobre sie zaczęło... у ca­le sie skączyło o S. Agnyscze* k. 52, *Anno Dni 1679 Die 16 Aprilis... na godzinę Piątą o wielkim Zygarzu.. Synaczek Moy Kochany... zachorowawszy... Panu Bogu W szechmogączemu dusze swą... oddał* k. 37. Wyrażenie o *wielkim zygarzu* jest chyba wynikiem pomieszania przyimków *na* i o, ponieważ kilkanaście razy występuje w pamiętniku wyraże­nie o *godzinie... na wielkim zygarzu,* a tylko raz *na godzinę... o wielkim zygarzu.*

Słownictwo „Pamiętników” w partiach dotyczących wydarzeń fami­lijnych jest raczej ubogie, monotonne — notatki mają tu postać utartych, powtarzających się formułek — bardziej żywe, urozmaicone w części do­tyczącej wydatków domowych oraz w mowach. W tych ostatnich użyto dosyć dużo wyrazów łacińskich, a także zapożyczonych z łaciny. W części „Pamiętników” zawierającej rejestr towarów, zwracają uwagę dość licz­nie występujące nazwy gatunków sukna, np.: kiernowe, półkiernowe, pakłak (wschowski, bo janowski), tuzinek, falendysz, baja angielska, szkar­łat, fiolet, karmazyn itp. Warto dodać, że tylko trzy z wymienionych nazw — kir, szkarłat, karmazyn — podaje Knapiusz. Poza tym godne uwagi są nie notowane we współczesnych autorom i późniejszych słow­nikach języka polskiego wyrazy furtny od furta «pilnujący furty klasz­tornej, odźwierny klasztorny»: Krzesnym Oyczem był nieiaki Dziadek Thomasz Drudzikowski Furtny Oycow Dominikanów k. 32; kazanica «kazalnica»: pochowana w Grobie Naszym pod S. Michałem przy schodach kazanicу к. 45. — wyraz ten podaje tylko Słownik Karłowicza-Kryńskiego jako gwarowy; kazaniczny od kazanica: Umarł w Piątek a pochowany w Sobotę u Fary w Grobie Naszym pod S. Mi­chałem przy schodach kazanicznych k. 44 oraz tandytnik «prze­kupień starych rzeczy, gratów»: Tandytnikowi co chłopa co mi uciekł wyspiegował [sc. zapłaciłem] k. 12. Wyraz ten w postaci tandetnik notuje dopiero Słownik Wileński, w którym zresztą odesłano go do wyrazu tandeciarz i tu zanotowano bez podania cytatów, tak samo po­stąpiono w Słowniku Warszawskim. Wyraz ten jest chyba przejęty z ję­zyka ukraińskiego, por. ukr. тандйтник (Словарь украинского языка, Кiевъ 1919).

Na zakończenie można powiedzieć, że język „Pamiętników Wilczków” jest to XVII-wieczny język polski o pewnych właściwościach języka ukraińskiego, szczególnie w zakresie fonetyki. Należy tu dodać, że w za­piskach starszego Dominika Wilczka, który jest autorem przeważającej części pamiętnika — również notatki jego ojca są kopią sporządzoną przez niego — występują w mniejszym stopniu cechy lokalne niż w zapiskach młodszego Dominika Wilczka (por. np. przejawy odnosowiania ą w wy­głosie czy brak śladów mazurzenia). Można to chyba wytłumaczyć róż­nicą w wykształceniu autorów. Starszy Dominik jest zapewne bardziej wykształcony niż jego syn. Wskazują na to bardzo dobra znajomość łaci­ny, kwiecisty, oratorski styl zapisanych przez niego mów, o wiele lepsze niż u syna opanowanie pisowni. Duże znaczenie mogły mieć tu także kontakty z Polską centralną — starszy Dominik Wilczek jako poseł by­wał na sejmach w Warszawie — gdzie stykał się z językiem jej mieszkań­ców — dialektem „mazurzącym”.

*OBJAŚNIENIE WYRAZÓW I ZWROTÓW*

*Z powodu.*

Ob. Sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowni­ków Energetyki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w piśmie z dnia 14X11961 r. mającym sygnaturę KO/650/61 znak 3658/61 opatrzony instrukcją, że na ten znak należy się w odpowiedzi powoływać, co ni­niejszym czynię, zwraca się do Radiowego Poradnika Językowego dając wyraz zainteresowaniu inicjatorów listu zagadnieniem pisowni wyraże­nia z powodu: czy to się pisze razem czy rozdzielnie? Na ten temat w gronie pracowników energetyki powstał spór.

Był prostszy sposób rozstrzygnięcia tego sporu: zamiast pisać czy dyk­tować urzędowy list, marnować czas, blankiet, kopertę, czterdzieści gro­szy na znaczek pocztowy i czekać, aż nadejdzie odpowiedź, trzeba było zajrzeć do słowniczka ortograficznego, w którym znalazłoby się infor­mację, że z powodu pisze się rozdzielnie. Wypada wciąż przypominać, że słowniczki ortograficzne są po to, żeby się nimi posługiwać w wypadku każdej wątpliwości dotyczącej pisowni jakiegoś wyrazu. W takich spra­wach ja nigdy nic innego nie mogę zakomunikować jak tylko to, co jest podane w słowniku ortograficznym. Mogę interpretować, uzasadniać pi­sownię przyjętą, mogę w odpowiednich instytucjach kwestionować zasad­ność przyjętego sposobu pisania poszczególnych wyrazów czy nawet za­sadność pewnych reguł, ale nie mogę przyjętym zasadom przeciwstawiać swoich prywatnych rozstrzygnięć. Wyjaśniam to, żeby z góry rozczaro­wać tych, którzy by mieli nadzieję dowiedzieć się ode mnie praktycznie czego innego niż to, co jest w słowniczku ortograficznym. Jeżeli skrót KO znaczy „dział kulturalno-oświatowy”, to ten właśnie dział powinien zao­patrzyć Związek Pracowników Energetyki w słownik i przepisy orto­graficzne.

*Pielęgnowanie* — *pielęgnacja.*

Ob. Stanisław Sawicki, redaktor Poradnika Gospodarskiego w Poz­naniu, pisze o tym, że w dziedzinie przemysłu, handlu i techniki sytuacja wygląda u nas bez porównania lepiej niż w dziedzinie języka, bo w prze­myśle, handlu i technice stwierdza się wielkie postępy, co do języka zaś, to „każdy z mówiących i piszących „pastwi się” według posiadanych zdol­

ności i rutyny około kaleczenia zasad i praw rządzących jego popraw­nością i pięknością... Trzeba nam zatem, wnioskuje autor, bić na alarm, ogłaszając SOS w obronie języka ojczystego”.

Okrzyki o konieczności bicia na alarm w sprawach językowych, tępie­nia chwastów pleniących się na niwie języka rozlegają się często. Co do okrzyków, to same przez się nie mają one wpływu na losy języka, a co do tępienia chwastów, czyli walki z błędami językowymi, to nie można zapominać, że pożytek akcji czysto negatywnej jest bardzo ograniczony. Gdy sic buduje dom, trzeba wynosić śmiecie, ale wynoszenie śmieci nie jest najważniejszą rzeczą w pracy nad budową domu. Trzeba, żeby byli chętni do samej budowy, w zakresie zaś języka ta chęć powinna znajdo­wać wyraz w pozytywnej pracy nad nim, w dbałości o stylistyczną po­prawność i wyrazistość tego, co się samemu pisze lub mówi. Czy autor listu jest mocno przekonany, że zwrot: ,,pastwić się około kaleczenia za­sad i praw” jest pod względem stylistycznym bez zarzutu? A przecież biorę ten zwrot nie skądinąd, tylko z omawianego listu, ze zdania bezpo­średnio poprzedzającego zwrot metaforyczny o biciu na alarm. Właśnie w związku z tym: ,,pastwieniem się około kaleczenia” można by było brzęknąć dzwonkiem alarmowym. Korespondent prosi — cytuję: „o prze­analizowanie zakresu pojęć pielęgnowanie i pielęgnacja w odniesieniu do spraw rolniczych i chorego człowieka”. Dwie wymienione formy różnią się nie zakresami znaczeń, jakby to wynikało ze sformułowania prośby, ale tym, że forma pielęgnowanie jest bez zarzutu poprawna, zgodna z ogól­nym typem rzeczowników na -anie odpowiadających czasownikom na owaćy pielęgnacja natomiast jest rażąca, choć sporo osób już tego nie odczuwa: zakończenie -acja właściwe jest rzeczownikom pochodzenia ła­cińskiego, takim jak komunikacja, operacja, adaptacja, administracja, likwidacja i tym podobnym, ale się nie nadaje do łączenia z czasownikami polskimi. Czasownik pielęgnować jest wprawdzie w swym temacie pod­stawowym pochodzenia niemieckiego (forma niemiecka — pflegen), ale o tym już się nie pamięta, zresztą gdyby się pamiętało, toż byłoby dziw­ne, żeby z połączenia niemieckiego tematu i łacińskiego przyrostka pow­stawał wyraz polski. Niezależnie od tego, czy się pielęgnuje rośliny czy co innego, formą poprawą jest pielęgnowanie, nie pielęgnacja.

*Odpis.*

Pewna uczennica odpowiadając na list kolegi z Torunia, który ją pro­sił o odpis, zrobiła kopię otrzymanego listu i posłała ją nadawcy. Ten poczuł się trochę urażony, myśląc zapewne, że koleżanka z niego kpi.

Nie pierwszy to raz różne rozumienie znaczenia wyrazu prowadzi do konfliktu, tym razem szczęśliwie niegroźnego. Kartofle nazywają gó­rale na ogół grulami, ale za Gubałówką — rzepą. Opowiadano mi, że pewnego razu zamawiający wagon rzepy dostali to, co się ogólnie rozu­mie przez rzepę, gdy tymczasem zależało im na kartoflach. Różnica mię­dzy znaczeniami wyrazu odpis nie jest tak jaskrawa, ale wystarczyła do wywołania nieporozumienia, jeżeli robienie kopii listu nie było żartem. Znaczenie «odpowiedzi na piśmie» jest wymienione pod hasłem odpis na pierwszym miejscu i w Słowniku Wileńskim i w Warszawskim, a Lin­de wymienia je jako wyłączne (określając je jednym wyrazem ,,odpo­wiedź”). Znaczenie «kopii» dwa pierwsze wymienione słowniki podają na drugim miejscu. Tego typu oboczność znaczeniowa w wyrazach mają­cych budowę taką jak odpis spotykamy bardzo często. Weźmy na przykład wyrazy: wybór, wybieg, zapis, odsiew, przekaz. Znaczą one: czyn­ność wybrania albo to, co zostało wybrane, czynność wybiegania (choć­by w przenośnym znaczeniu tego wyrazu) albo miejsce, na które wy­biegają zwierzęta w gospodarstwie albo w ogrodzie zoologicznym, czyn­ność zapisania albo to, co zostało zapisane, czynność siewu ziarna (co po­dają niektóre słowniki) albo to, co zostało odsiane, czynność przekazywa­nia albo to, co zostaje przekazane (czasem także blankiet, na którym się pisze przekazywaną kwotę). Można uogólnić: w wyrazach składających się z przedrostka i rdzenia — takich właśnie jak odpis i inne przykła­dowo wymienione — wahania znaczeniowe zamykają się w granicach znaczeń czynności albo jej wytworu, czasem miejsca, gdzie się ona od­bywa. Odpis jako odpowiedź na piśmie jest nazwą czynności, jako ko­pia — nazwą tego, co zostaje odpisane. To drugie znaczenie jest nowsze. Autor listu nie popełnił błędu prosząc o odpis.

*Formy nazwiska Korpanty.*

Ob. Anna Korpanty, uczennica szkoły podstawowej w Mielcu, pisze, że jej nazwisko dotychczas było używano w formie Korpanty, to znaczy brzmiało tak samo jak nazwisko jej ojca. Obecnie Urząd Stanu Cywil­nego wydał korespondentce wyciąg metrykalny, w którym nazwisko jej ma postać Korpanta, z końcówką a.

Urzędnik, który tak napisał, kierował się widocznie tym, że nazwisko Korpanty, gdy się odnosi do mężczyzny, ma odmianę przymiotnikową i wobec tego chciał dostosować do tego typu odmiany formę nazwiska w rodzaju żeńskim. Nie jest to wzgląd właściwy. Nazwisko Linde ma odmianę przymiotnikową, gdy się odnosi do mężczyzny, ale to nie racja, żeby forsować odmianę przymiotnikową, gdy to nazwisko ma się odnosić do kobiety. Forma Korpanty jest fonetycznym wariantem znanego na Śląsku nazwiska Korfanty, to zaś nazwisko, jak wyjaśnia Brückner w swo­im Słowniku Etymologicznym, jest gwarową przeróbką formy czeskiej kornufel wywodzącej się z łacińskiego cornifer, dosłownie ,.nosiciel ro­gów”, co się odnosiło do diabła. Ale to wszystko zostało zapomniane.

Nazwiska o typie odmiany przymiotnikowym różnią się od innych przy­miotników tym, że nie są określeniami cech nosicieli tych nazwisk: ktoś, kto się nazywa Chudy, może chudym nie być i jest rzeczą pożądaną dla nosicieli nazwisk, żeby one były rozumiane tylko jako konwencjonalne etykiety społeczne, a nie w znaczeniu dosłownym. Zewnętrzną oznaką tej konwencjonalności jest w rodzaju żeńskim nieodmienność nazwiska, tym naturalniejsza, gdy chodzi o nazwisko Korpanty, że ta forma nawet nie ma dziś żadnego znaczenia i jako zwykły przymiotnik używana nie jest. Dlatego też przerabianie nazwiska Korpanty na Korpanta w rodza­ju żeńskim, zwłaszcza, gdy to jest sprzeczne z rodzinną tradycją nosicieli nazwiska, nie ma uzasadnienia.

*Repusowanie.*

Co znaczy repusowanie? Korespondent pisze, że w żadnym słowniku tego wyrazu nie znalazł i że ma z tego powodu żal do wydawnictwa „Ma­gazyn Polski”, w którym tego rodzaju niezrozumiałe wyrazy spotyka się bez żadnych objaśnień.

Czasownik repusować jest zarejestrowany w Słowniku Języka Pol­skiego tak zwanym Warszawskim; jest on oznaczony jako należący do wyrazów mało używanych i zilustrowany przykładem: „repusować gło­wę symboliczną w miedzi złoconej w miejsce rozety stylowej”. W tym przykładzie chodzi o głowę, która miałaby wystawać z tła, która byłaby z tego tła niejako wypchnięta, stanowiłaby ozdobę wypukłą. Repusować jest polską adaptacją gramatyczną czasownika francuskiego repousser, który znaczy w języku francuskim «odpychać, wypychać». Repusowanie miało prawdopodobnie znaczyć «wytłaczanie».

*Jarować.*

Co znaczy wyraz jarować? Wyraz ten można znaleźć w trzecim tomie nowego Słownika Języka Polskiego pod moją redakcją. Ma on parę zna­czeń. Po pierwsze, znaczy on, jako pewnego rodzaju termin techniczny z dziedziny uprawy roślin, «poddawać nasiona siewne działaniu niskiej temperatury i wilgoci, wskutek czego skraca się sztucznie okres wegetacji roślin». W tym znaczeniu bywa używana również forma jarowizować, niepotrzebnie skomplikowana o obcy przyrostek. Jarować bywa używane środowiskowo w znaczeniu: «trenować konia, przysposabiać go do wyści­gów», dawniej używano tego wyrazu w znaczeniu «wykonywać na polu prace wiosenne», a także «przeżywać okres przednówka». W tym zna­czeniu ostatnim zacytowaliśmy przykład z Wincentego Pola: „Gospodyni skąpi przez zimę, aby miała co dać, gdy jarować przyjdzie”.

*Ryzowanie*.

Co znaczy i skąd pochodzi wyraz ryzowanie? Informacje co do tego wyrazu można znaleźć w słownikach: czasownik ryzować wymieniony jest i u Lindego, i w Słowniku Wileńskim z roku 1861, i w Warszawskim. Dwa ostatnie słowniki powtarzają dosłownie definicje sformułowaną przez Lindego, a mianowicie: „szuflami zboże podczas przeróbki przerzucać ze statku na ląd, a z lądu na statek”; do tego znaczenia, które u Lindego jest wyłączne, oba inne wymienione słowniki dodają jeszcze jedno „pra­cować około spławiania drzewa”, słownik zaś Warszawski podaje i zna­czenie trzecie, określając je jako gwarowe: „nieść ciężar”. Ryzować łą­czy się z dawną ryzą — podróżą, w szczególności wodną: iść na ryzą zna­czyło «iść na flis, zostać flisakiem». Etymologicznym punktem wyjścia tej ryzy jest wyraz niemiecki Reise.

*Stylizacja tytułu.*

Która z dwóch stylizacji tytułu pracy jest poprawna, czy „Wizja arty­styczna i metaforyka aktualizująca „Żywych kamieni” Berenta” czy też „Wizja artystyczna i metaforyka aktualizująca „Żywe kamienie” Beren­ta”?. Na ten temat powstał spór między dwoma polonistami z uniwersy­teckim wykształceniem.

Wykształcenie to rzecz bardzo pożyteczna, ale samo przez się nie sta­nowi kryterium, które by mogło rozstrzygać kwestie sporne w dziedzi­nie stylu, jak to zresztą widać z przykładu, o który chodzi koresponden­towi. Żeby rozstrzygnąć, co jest gorsze, co lepsze pod względem styli­stycznym, trzeba się przede wszystkim wmyślić w tekst, trzeba sobie wszechstronnie uświadomić jego treść i możliwe intencje autora. Żeby pisać dobrze, trzeba pisać z zastanowieniem i trzeba być przejętym tym, co się chce powiedzieć, a nie tym, jaki się wywoła efekt, i wtedy właśnie efekt będzie dobry. Stylizacja druga wymieniona w liście tytułu jest gor­sza od pierwszej, co jeszcze nie znaczy, że pierwsza jest dobra. Jeżeli się napisze, jak w tej stylizacji drugiej: „Wizja artystyczna i metaforyka aktualizująca „Żywe kamienie” Berenta”, to pierwsze dwa wyrazy: „wi­zja artystyczna” zawisają w próżni, nic się z nimi dalej nic łączy. Forma „Żywe kamienie” jest biernikiem zależnym od imiesłowu „aktualizująca” Wyrażenie „metaforyka aktualizująca „Żywe kamienie” jest pozbawiona wyraźnej treści: „Żywe kamienie” to tytuł książki, którego metafory nie mogą aktualizować, to właściwie nie ma sensu i nawet dziwi, że ktoś mógł obstawać przy takiej stylizacji. Stylizacja pierwsza: „Wizja arty­styczna i metaforyka aktualizująca. „Żywych kamieni” Berenta” jest pod względem składniowym poprawniejsza, stanowi pewną formalną ca­łość, ale jest mimo to mało sugestywna, mało wyrazista, niejasna, nie dopracowana treściowo. Co to znaczy „Wizja artystyczna „Żywych ka­mieni”? Całą książkę trudno chyba sprowadzać do jednej wizji. Nie na­leży używać, zwłaszcza w tytule, takich wyrazów, które są aluzjami do erudycji autora; wrażenie takiej aluzji sprawiają słowa „metaforyka ak­tualizująca”, bo treść tych słów jest konwencjonalna, nie wiadomo do­kładnie jakie metafory i pod jakim względem mają być aktualizującymi i co może być w nich aktualizowane. Wyrazu metaforyka nie było w do­tychczasowych słownikach języka polskiego, chociaż były oczywiście me­tafora, metaforyczny. W nowym Słowniku Języka Polskiego najstarszy przykład użycia wyrazu metaforyk a pochodzi z roku 1934. Metaforyka należy do typu wyrazów takich jak leksyka, klasyka, dziś dość żywego i szerzącego się, czasem przesadnie, jak o tym świadczy na przykład ra­żąca forma gestyka, zamiast: gestykulacja. Metaforyka rażąca nie jest, ale termin naukowy powinien powstawać ze względu na potrzeby treści myślowej, a nic wskutek mechanicznej analogii do innych wyrazów, nie mających z nim żadnego związku znaczeniowego. Istnieje wielka literatu­ra poświęcona metaforze; metaforyka tworzy okazję do nowych studiów znaczeniowo-terminologicznych. Wypadałoby mi po uwagach krytycz­nych zaproponować jakąś dobrą stylizację omawianego tytułu, ale nie­stety nie stać mnie na to, bo nie wiem dokładnie, co w tym tytule należy powiedzieć. Zamiast dopełniacza „Żywych kamieni” można było w każ­dym razie użyć miejscownika „w Żywych kamieniach”.

*Sympozjum.*

Inżynierowi Jerzemu Kubiatowskiemu z Warszawy dziękuję za na­desłanie pisma Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich dotyczące­go form sympozjum: sympozjon. Forma z końcówką łacińską -um użyta była w tytule książki: „Sympozjum współczesnej medycyny”. Były wysu­wane zarzuty, że wyraz etymologicznie grecki (w języku greckim symposjon znaczyło «biesiadę, ucztę») powinien mieć całą postać konsekwent­nie grecką, którą jest sympozjon, gdy tymczasem sympozjum jest formą niejednolitą, grecko-łacińską. Taką samą pod względem niejednolitości formą jest muzeum, w którym łacińska końcówka -um zastąpiła zakoń­czenie greckie -on; museion znaczyło «miejsce, przybytek muz». Za do­puszczalnością formy sympozjum przemawia to, że forma sympozjon mo­głaby grozić używaniem w liczbie mnogiej formy sympozjony, bo już bardzo mało osób wie o tym, że greckiemu zakończeniu -on w rodzaju ni­jakim w liczbie pojedynczej odpowiadało -a w liczbie mnogiej. Stosunek muzeum : muzea, liceum : licea, prezydium : prezydia jest w powszech­nej świadomości utrwalony (są wahania co do liczby mnogiej wyrazu technikum: konsekwentnie powinno być technika; to, że nie chodzi o tech­nikę, umiejętność techniczą, jest zawsze zrozumiałe z kontekstu). Liczba mnoga od sympozjum nie może być inna jak sympozja. Wyraz sympozjum bywa używany jako określenie zjazdów naukowych poświęconych jed­nolitej tematyce.

*Obuwnik.*

Zarząd Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej w Grudziądzu pyta, czy wyraz obuwnik mógłby sie nadawać do umieszczenia jako etykieta fir­mowa na szyldach zakładów szewskich.

Wyraz ten jako formacja słowotwórcza nie wyowołuje zastrzeżeń. Wy­razów tego typu było w dawniejszym języku polskim bardzo dużo. Za pomocą przyrostka -nik tworzone były nazwy wykonawców czynności związanych z przedmiotami oznaczanymi przez rzeczownik podstawo­wy. Należą tu na przykład bębennik — wyraz zapisany w XV wieku w tak zwanej Biblii królowej Zofii, jako nazwa tego, kto bił w bęben, czyli dobosza, jastrzębnik — myśliwy polujący z jastrzębiem, guślnik — ten, kto odprawował gusła, czyli guślarz, głownik — pierwotnie, zapew­ne ten, kto ściął komuś głowę, później w ogóle zabójca człowieka, kopij- nik — walczący kopią.

Liczną grupę wśród odrzecznikowych nazw na -nik stanowiły naz­wy wytwórców tych przedmiotów, które oznaczały rzeczowniki podsta­wowe jak czapnik, kaletnik, przetacznik, chlebník «ten, co chleb wypie­ka», krupnik «ten, co krupy robi albo przedaje» i tym podobne. W tej grupie mieściłby się i obuwnik «wytwórca obuwia». Liczba wyrazów tego typu zmalała, głównie wskutek zmian warunków produkcji i zaniku spe­cjalności polegających na wyrabianiu poszczególnych przedmiotów. W dzi­siejszym języku polskim odczasownikowe nazwy wykonawców są two­rzone prawie wyłącznie za pomocą formantu -acz, powstają więc takie nazwy jak ładowacz, smarowacz, oczyszczacz i tym podobne. W tej kate­gorii daje się zauważyć skłonność do różnicowania nazw osobowych na -acz jak palacz i nieosobowych na -nik jak palnik. Obuwacz — od cza­sownika obuwać — znaczyłoby tego, kto kogoś obuwa, obuwnik natomiast, od rzeczownika obuwie — znaczy tego, kto wytwarza obuwie, i jako ety­kieta na szyldzie może się nadawać, jeżeli z jakichś względów nie chce się używać historycznej nazwy szewc.

*Gniazdować, gnieździć się.*

Znany ornitolog, prof, dr J. Sokołowski, pisze z Poznania, że w star­szej literaturze dotyczącej ptaków, na przykład w dziełach Taczanowskie­go i Dybowskiego, czyta się często o ptakach, które gniazdują, o miej­scach gniazdowania. Korespondentowi zawsze się wydawało, że są to for­my obce, archaiczne i niezręczne, dlatego też woli używać form gnieździć się, miejsce gnieżdżenia się. List kończy się pytaniem: co jest lepiej: gnieździć się czy też gniazdować?

Należy przede wszystkim zorientować się w tym, czy mamy do czy­nienia z wariantami o charakterze czysto formalnym czy też z postacia­mi czasowników, różniącymi się pod względem funkcji znaczeniowych. Funkcja znaczeniowa wyrazu to sposób jego używania w określonych sytuacjach i w określonych intencjach myślowych. Porównując użycia form gniazdować i gnieździć się opieram się na materiale zgromadzonym pod odpowiednimi hasłami w drugim tomie naszego nowego Słownika .Ję­zyka Polskiego (wydanym w 1959 r., obecnie wydane już są tomy trzeci i czwarty).

Gniazdować to w języku łowieckim ,,zakładać gniazdo, odbywać lęgi”. Czasownik ten odnosi się najczęściej do ptaków, ale mamy i przykład, w którym mowa o wilkach: ,,Wilki gniazdowały dawniej daleko na wscho­dzie, w każdym razie poza linią Bugu” (Problemy 1954). Tu gniazdowały znaczy «miały swoje legowiska, swoje kryjówki, nory (z których wycho­dziły na poszukiwanie łupu) — Gnieździć się trochę zachodzi swoim zakresem na zakres użyć formy gniazdować — na tym w ogóle polega bliskoznaczność wyrazów — ale w pewnych odcieniach widoczne są i różnice. Oto parę przykładów: (w szparze muru) „gnieździły się wróble” Parandowski Zegar słoneczny”. „W szczelinach skał gnieżdżą się węże” Chłędowski ,,Historie neapolitańskie”. „Wlazłem na Karpaty (...) do tych strasznych urwisk, gdzie się gnieżdżą sępy” Zabłocki — „Pasterz szalo­ny”. Gnieździć się może znaczyć, w użyciu trochę przenośnym, «miesz­kać w ciasnych, małych pomieszczeniach», wyraźną przenośnię mamy w takim na przykład zdaniu: ..pod tym dachem gnieździ się miłość ma­mony”. Jak widać z tych przykładów, gnieździć się ma znaczenie konkretne, z tym czasownikiem łączy się obraz miejsc w których są, prze­bywają obok siebie w skupieniach ptaki (jak wróble, sępy) czy zwierzę­ta (jak węże). Jeżeli chodzi nie o tę konkretność fizyczną, ale o sam fakt zakładania gniazd, to może się nasuwać forma gniazdować jako bardziej ogólna, nie kojarząca się z konkretnymi szczegółami dotyczący­mi warunków przebywania w gniazdach i z tego powodu nadająca się na termin naukowy. Nie jest to bezpośrednia odpowiedź, na pytanie: co jest lepiej — gnieździć się czy gniazdować? ale jest to próba dostarcze­nia ornitologowi pewnej liczby przykładów językowych, na których pod­stawie specjalista ornitolog może dokonać wyboru tego wyrazu, który mu się wyda lepszy jako termin naukowy.

*Rajd.*

Jak się powinno pisać wyraz rajd, przez j czy przez i?

W Słowniku Ortograficznym Taszyckiego-Jodłowskigo w wyrazie tym napisana jest jota, w innych wydawnictwach natomiast jest i. Jota jest bardziej uzasadniona, ponieważ nie pozostawia wątpliwości co do tego, że wyraz rajd wymawia się jedncsylabowo, z dyftongiem (dwugłoską) -aj, a nic dwusylabowo, tak jak na przykład laik.

*Nazwy powiatów.*

Niektórzy uważają, że nazwy powiatów powinny mieć bezwzględnie formę przymiotnikową, a więc że poprawnie można powiedzieć lub na­pisać tylko powiat łódzki, a nie powiat Łódź. — Jest to zbyt kategoryczne stawianie sprawy, którą już miałem sposobność omawiać. Wśród połączeń wyrazowych, w których jeden wyraz jest określeniem drugiego mogą być połączenia rzeczownika z przymiotnikiem — takie jak na przykład ulica Marszałkowska w Warszawie, albo ulica Floriańska w Krakowie. — Ten typ związku wyrazu określanego z wyrazem okreś­lającym nosi nazwę związku zgody, a to dlatego, że przymiotnik zgadza się w rodzaju gramatycznym, liczbie i przypadku z rzeczownikiem. Innym typem połączenia wyrazu określanego z określającym jest tak zwany związek rządu: w tym wypadku wyraz określający ma formę dopełniacza i tę formę zachowuje stale, niezależnie od tego, w jakim przypadku użyty jest wyraz nadrzędny, określany: mówimy na przykład ulica Matejki, ku ulicy Matejki, idąc ulicą Matejki. Jest wreszcie trzeci typ połączeń, taki mianowicie, w którym obydwa wyrazy są rzeczowni­kami, przypominający więc w mianowniku związek zgody, ale w przy­padkach zależnych mający charakter związku rządu, bo odmianie ule­ga tylko wyraz pierwszy, na formie zaś wyrazu drugiego to się nie od­bija. Jest i w Warszawie, i w Krakowie ulica Podwale: gdy się o niej mówi, to się odmienia tylko rzeczownik ulica, wyraz określający Podwale pozostaje bez zmiany: do ulicy Podwale, ulicą Podwale itd. (można oczywiście wyraz ulica opuścić, wtedy się odmienia samą nazwę). Taki typ związku nazywają gramatycy związkiem przynależności. Do tego typu związku należy w Krakowie nazwa ulicy Smoleńsk, właśnie Smo­leńsk, a nie Smoleńskiej. Jest to nazwa tradycyjna, nigdy chyba nikomu w Krakowie nie przychodziło do głowy — a już na pewno nie Janowi

Rozwadowskiemu, znanemu językoznawcy, który przy tej ulicy miesz­kał — kwestionować poprawność tej nazwy. Pod względem gramatycz­nym połączenie wyrazowe powiat Łódź nie jest niczym gorsze od ulicy Smoleńsk. Dlatego też, nie jest rażące połączenie wyrazów: „powiat Końskie”. W tym szczególnym wypadku za związkiem przynależności przemawia dodatkowo to, że od formy Końskie nie wiadomo, jak utwo­rzyć przymiotnik.

*Formy nazwiska.*

Obawiam się, że kłopotu ob. Kazimierza Horodniczego z Piły nie potrafię w zdecydowany sposób usunąć, ale nie chcę się uchylać od odpowiedzi. W dowodzie osobistym żony korespondenta nazwisko właści­cielki dowodu było napisane w formie Horodniczyna, w dowodzie zaś córki — w formie Horodniczanka. Tak było do roku 1958. Obecne władze Milicji Obywatelskiej wymagają, żeby żeńskim odpowiednikiem formy męskiej nazwiska Horodniczy była forma Horodnicza, niezależnie od tego, czy chodzi o żonę czy córkę. Korespondent pyta, czy jest możli­wość przywrócenia kobietom, które noszą jego nazwisko, dawnych, tra­dycyjnych form.

Sprawa nie jest prosta. Przywiązanie do rodzinnej tradycji jest zro­zumiałe i gdyby szło tylko o indywidualny wypadek, można by się było zastanawiać nad tym, do jakiej instancji administracyjnej się zwrócić, żeby formy Horodniczyna, Ilorodniczanka zostały w dowodach osobistych utrzymane. Ale decyzja administracyjna musi mieć za podstawę jakieś przesłanki ogólne. W moim przekonaniu logicznych przesłanek, które by przemawiały za trojaką formą tego samego nazwiska w zależności od tego, czy ma się ono odnosić do głowy rodziny, jego żony czy córki, właściwie brak. Formy Iiorodniczy, Horodniczyna, Ilorodniczanka są oparte na analogii do takich szeregów jak chorąży — chorążyna — chorążanka, łowczy — łowczyna — łowczanka, podkomorzy — podkomo­rzymi — podkomorzanka. Ale te szeregi form nie są formami nazwisk, tylko formami tytułów, z których najwyżej pierwszy — chorąży — do­chował się w terminologii wojskowej do ostatnich czasów. Horodniczy natomiast to nazwisko, nie tytuł, chociaż musiał kiedyś, zapewne bardzo dawno, być tytułem. Cechą formalną tego nazwiska jest jego przymiotni­kowy charakter. Wiele razy mówiłem o tym, że przymiotniki, gdy są nazwiskami, tracą podstawową cechę przymiotników, bo nie oznaczają właściwości nosicieli nazwisk. To, że ktoś się nazywa Chudy, Długi, Słodki, Cudny, Osiadły — a są to nazwiska autentyczne — nie ma żad­nego związku z tym, jaki naprawdę jest każdy z noszących jedno z tych nazwisk. Jest wygodniej dla właściciela nazwiska, jeżeli przestaje się ono kojarzyć z dosłownym znaczeniem przymiotników. Temu rozkojarzeniu sprzyja nienadawanie nazwisku formy żeńskiej, gdy ma się ono odnosić do kobiety. Gdybym był kobietą i żoną pana Słodkiego — tobym wolał, żeby mówiono o mnie pani Słodki, niż pani Słodka, bo ta forma żeńska zbyt łatwo usposabia do żartów. Nieodmienność formy w rodza­ju żeńskim nie może obejmować oczywiście nazwisk na -ski, ale też te nazwiska najczęściej nie oznaczają żadnych określonych cech. Gdy cho­dzi o nazwiska będące jednocześnie żywymi w języku przymiotnikami, jak Chudy, Długi i tym podobne, to jedyną zasadą, która by się dała konsekwentnie stosować, byłaby zasada traktowania nazwisk jako kon­wencjonalnych etykiet społecznych stanowiących w języku kategorię specjalną i nie podlegających regułom odmiany. Miałoby to i zalety praktyczne, bo forma nazwiska byłaby wspólna całej rodzinie, a nie zróżnicowana według płci i stanu cywilnego poszczególnych jej człon­ków (co za granicą wywołuje nawet kłopoty meldunkowe). Gdyby forma Chorąży była czyimś nazwiskiem, to używanie formy Chorążanka przez córkę pana Chorążego wyglądałoby na lekką pretensjonalność. Jakiż więc wniosek co do form nazwiska Horodniczy? Najprościej by było, gdyby członkowie rodziny noszącej to nazwisko zgodzili się uży­wać tej jednej formy jako wspólnej im wszystkim, nie odmieniając jej w rodzaju żeńskim. Gdyby to rozstrzygnięcie nie wydawało się zainte­resowanym osobom możliwe, to pozostawałoby wystąpienie do władz administracyjnych z podaniem o utrzymanie w dokumentach form Horodniczy, Horodniczyna, Horodniczanka. W podaniu należałoby użyć argumentu, że chodzi o wypadek rzadki, odosobniony, nie mogący sta­nowić precedensu. Jaka placówka byłaby powołana do rozstrzygania sprawy, tego nie wiem.

*„Skurzawka”.*

Korespondentka z Krakowa nadesłała firmowy papierek Bydgoskich Zakładów Włókienniczych — podobno — oby ta pogłoska nie była prawdziwa — takie papierki noszą nazwę metek, na którym to papierku wypisany jest jako nazwa artykułu wyraz skurzawka. To określenie ma się odnosić do ściereczki do kurzu.

Nie ulega wątpliwości, że nazwa jest bardzo nieudana i korespon­dentka ma rację pisząc, że jeżeli ktoś uważał za potrzebne wymyślać nową nazwę przedmiotu, o który chodzi w etykietce, to już raczej na­dawałaby się forma okurzawka niż skurzawka. Można się tylko zasta­nawiać nad tym, co było źródłem niefortunnego pomysłu. W Słowniku Karłowicza — Kryńskiego — Niedźwiedzkiego — i tylko w słowniku — znajdujemy pod hasłem skurzyć znaczenie, wymienione na pierwszym miejscu — „zetrzeć, strzepać kurz z czego”. Z tym znaczeniem, gdzieś jeszcze regionalnie żywym, wiąże się skurzawka. Nie usprawiedliwia to jednak nazwy, bo w odczuciu ogólnopolskim jest ona rażąca; czasownik skurzać nie jest używany, w formie zaś zwrotnej może nawet stawać się trywialnym.

*„Drużyniaczka*\*\*.

Redakcja „Czynu Młodzieży”, organu Polskiego Czerwonego Krzyża ma kłopot z tym, jaka miałaby być poprawna forma nazwy członka drużyny sanitarnej płci żeńskiej: odpowiednia forma męska brzmi drużyniak. Nazwa drużyniaczka jest według opinii Redakcji nieprzyjemna i może nieprawidłowa.

Nieprawidłowa, czy też, jak byłoby lepiej, niepoprawna, ta nazwa nie jest, ale nie ma istotnie przyjemnego brzmienia. To samo można by powiedzieć i o formie podstawowej drużyniak; przyrostek -ak dość często nadaje wyrazom zabarwienie trochę wiechowe, co się wyraźnie daje odczuwać na przykład w nazwie warszawskiego, dziś zresztą nie istniejącego, Kercelaka. Nie ma konieczności tworzenia nazwy członka drużyny od samej nazwy drużyna: ani żołnierz należący do plutonu, ani uczeń należący do klasy, ani robotnik należący do brygady roboczej, nie są określani za pomocą nazw wywodzących się od nazw nadrzęd­nych zespołów, a więc od wyrazów pluton, klasa, brygada (brygadzista to kierownik brygady, a nie każdy z pracujących w niej). Drużyna składa się z pełniących w niej pełne funkcje jednostek. Pod względem słowotwórczym i historycznym drużyna jest nazwą zbiorową oznacza­jącą „zespół druhów”. Czy zachodzi istotna potrzeba wtórnego tworze­nia nazwy jednostkowej od nazwy oznaczającej zespół jednostek? Taki termin co prawda historycznie istniał: żołnierzy należących do drużyny książęcej nazywano kiedyś drużynnikami (wyraz ten przetrwał w języ­ku rosyjskim). Ale ta nazwa dziś brzmiałaby zbyt uroczyście i zresztą nie usuwałaby kłopotu ze znalezieniem odpowiedniej formy żeńskiej: drużynnica, drużynniczka? W drugim tomie wydawanego obecnie Słow­nika Języka Polskiego wśród form pochodnych od rzeczownika drużyna znajdujemy wymienionego drużynnika opatrzonego kwalifikatorem historyczne oraz drużynowego w znaczeniu «komendanta drużyny». Drużyniaka ani drużynowca, ani drużynowicza dotychczas w języku polskim nie było. Jeżeli członków drużyn sanitarnych trzeba jakimś specjalnym terminem nazywać, to może najprościej by było cofnąć się do słowotwórczego punktu wyjścia drużyny, to znaczy do wyrazu druh, którego odpowiednikiem żeńskim jest forma druhna. Nazwy te są, jak wiadomo, przyjęte w harcerstwie.

*Ta pomarańcza.*

Na pytania ob. Marii Otto z Pruszkowa można odpowiedzieć krótko: mówi się i pisze ta pomarańcza., a nie ta pomarańcz, używanie niewłaści­wej formy pomarańcz prowadzi do tego, że niektórzy zaczynają się już wahać, czy nie powinno się powiedzieć ten pomarańcz. — Wyrazu per­fumy używa się tylko w liczbie mnogiej. Forma ta perfuma jest rażąca. Brückner w swoim Słowniku etymologicznym, wykazując niespodziewa­ną troskę o zgodność brzmienia wyrazu polskiego z jego pierwowzorem francuskim, wymienia jako wyraz hasłowy tylko formę partuma, jeszcze bardziej rażącą niż perfuma i zresztą przez nikogo nie używaną. Wyraz album był kiedyś rodzaju nijakiego, dziś ma rodzaj męski.

W.D.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

*pod redakcją prof, dra W. Doroszewskiego*

Tom I, str. 1206’, obejmuje litery Л C.

zł 220,— zł 220,— zł 220,— zł 220,—

Tom II, str. 1:504, obejmuje litery D—G,

Tom III, str. 13G1, obejmuje litery II—K,

Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N {do nić)

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym to­mem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest uka­zanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy uka­zywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof, dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego- Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opra­cowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją naj­lepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od po­przednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak rów­nież wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskie­go, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z in­nymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie do­puszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy popraw­nej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady uży­cia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisa­rzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat za­czerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udoku­mentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistyczne­go użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, re­dakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszyst­kich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.  
„PORADNIK JĘZYKOWY“

Cena zł 6,—

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).

zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, War­szawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Nr 1-6-100.020.
2. Urzędy pocztowe i listonosze.
3. Księgarnie „Domu Książki”.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kol­portażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wil­cza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydaw­nictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wy­dawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!

ROCZNY SPIS TREŚCI PORADNIKA JĘZYKOWEGO

Rok 1963

ARTYKUŁY

A. J. BASAROWIE, A. STRZYŻEWSKA, J. WÓJTOWICZ, H. ZDUŃ­SKA: O mapowanie faktów fonetycznych (4 mapki) .

|  |  |
| --- | --- |
| nr | str. |
| 5—6 | 206 |
| 8 | 307 |
|  | 131 |
| 3—4 | 135 |
| 5—6 | 217 |
| 5—6 | 221 |
| 5—6 | 227 |
| 2 | 53 |
| 3—4 | 101 |
| 9 | 359 |
| 3—4 | 104 |
| 7 | 255 |
| 2 | 78 |
| 7 | 273 |
| 9 | 379 |
| 10 | 423 |
| 7 | 289 |
| 1 | 1 |
| 3—4 | 134 |
| 8 | 334 |
| 5—6 | 185 |
| 1 | 22 |
| 7 | 265 |
| 10 | 429 |
| 1 | 32 |
| 8 | 326 |
| 8 | 310 |
| 1 | 2 |
| 2 | 55 |
| 3—4 | 111 |
| 5—6 | 173 |
| 9 | 360 |
| 10 | 401 |
| 5—6 | 191 |

(dalszy ciąg nastąpi)

MIECZYSŁAW BRAHMER: Stanisław Wędkiewicz (1888—1963) .

ZYGMUNT BRODZKI: Prasowe błędy językowe

* W którym roku wydany został Słownik Lindego? .

WITOLD CIENKOWSKI: STUDIA wyrazowe: ambus «kowadło»

* Kadyk — Warmińsko-Mazurska nazwa «jałowca» .
* Warmińsko-Mazurskie dybzak «kieszeń»: klewer «kończyna»

WITOLD DOROSZEWSKI: Zasady pracy leksykograficznej . .

* Pierwiastki syntaktyczne treści znaczeniowej wyrazów .
* Zasady dyskusji naukowej

RENATA GRZEGORCZYKOWA: O logiczno-syntaktycznej strukturze

czasowników denominalnych

* Charakterystyka słowotwórcza polskich rzeczowników złożonych

HALINA HORODYSKA: Ze słownictwa gwar Warmii i Mazur. Hodowla

* Podziały terytorialne słownictwa gwarowego z zakresu hodowli

na Mazowszu (8 mapek)

* Zróżnicowanie terytorialne polskiego słownictwa gwarowego z za­kresu hodowli (2 mapy)
* Nazwy koguta i kury w gwarach polskich. (2 mapy) .

WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI: Nazwy wiru powietrznego w gwarach

polskich

MIKOŁAJ KRUSZEWSKI (z fotografią)

J. MANTEL-NIEĆKO: Notatka: Etiopia — Etiop (Etiopczyk) .

EUGENIUSZ MOŚKO: O nazwisku Czok

JERINA NOVOTNÁ: Metoda opracowania informacji z zakresu fonetyk za pomocą maszyn systemu kart dziurkowanych .... WANDA POMIANOWSKA: Z prac nad kwestionariuszem do Atlasu Ogólnosłowiańskiego. Słowotwórstwo rzeczowników STANISŁAW ROSPOND: Stwosz czy Stosz?

* Toponomastyka a geologia

BARBARA RYKIEL: O języku Wilczków—mieszczan lwowskich XVII w

ZYGMUNT SALONI: O budowie słowotwórczej czasowników od­imiennych

ALINA STRZYŻEWSKA-ZAREMBA: Samogłoski nagłosowe w gwarach

Warmii i Mazur (8 mapek)

JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości me­chanizacji w urządzeniu przekładowym (dalszy ciąg) .

— O pisowni polskiej

HANNA TRENTOWSKA: Gwara Czerniakowa

nr str.

MARIAN JURKOWSKI: Uwagi o słowniku polsko-ukraińskim. Słownik

polsko-ukraiński w dwóch tomach 3—4 139

ANDRZEJ KORONCZEWSKI: N. A. Moskałenko: Narys istoriji ukrajinśkoji hramatycznoji terminołohiji 3—4 148

ANDRZEJ MARIA LEWICKI: Helen S. Eaton: An English — French —

German — Spanish Word Frequency Dictionary 5—6 238

JADWIGA PUZYNINA: E. M. Isserlin: Leksika russkogo literaturnogo

jazyka XVIII weka 3—4 146

EWA SIATKOWSKA: Vincent Blanár: Zlo slovenskej historickej

lexikologie . 5—6 236

ZYGMUNT ZAGÓRSKI: M. Szymczak: Gwara Domaniewka i wsi

okolicznych w powiecie łęczyckim 3—4 154

JADWIGA ZIENIUKOWA: Henryk Borek: Język Adama Gdaciusa 3—4 152

POŁÓW PEREŁEK

W. E. REDYK: Styl „Rypcium-pypcium” 5—6 242

TEKSTY GWAROWE

Z gwary mazowieckiej: Jak Maryna żywcem do nieba jechała . . - 3—4 157

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW WITOLD DOROSZEWSKI (W. D.): Adorować 3—4 167

* Antyśnieżna niedziela Ю 446
* Baza paliwowa Ю 44^
* Biuro Projektów — Biuro Projektowe 3—4 171
* Buksować 10 443
* Coraz 3-4 172
* Co roku, co rok 10 437
* Diabli brali oglądając 2 95
* Dobrzeć, odmiana 8 350
* Dopełniacz nazw miejscowych 2 98
* Drużyniaczka 1 51
* Dwaj panowie, dwóch panów 9 399
* Dwie pary spodni 2 99
* Dwoje drzwi 7 303
* Dzień dzisiejszy 9 398
* Filtr 3—4 169
* Formy nazwisk 9 393
* Formy nazwiska 1 48
* Formy nazwiska Korpanty 1 42
* Formy przymiotnikowe 5—6 252
* Geniusz, geniuszu — geniusza 5—6 245
* Gimnastyka wyrazista 5—6 249
* Gniazdować, gnieździć się 1 46
* Grób — trumna 2 94
* Ilość — liczba 2 95
* India, Dominikana 3—4 162
* Inżynier geodeta 7 300
* Jak 2 98
* Jarować 1 44
* Jechać na Warszawę 10 440

Jego zwłoki

Jeszcze o formach nazwisk . Jeszcze o wyrazie chłop . Jonatan (wymowa) ....

|  |  |
| --- | --- |
| nr | str. |
| . 10 | 444 |
| 8 | 352 |
| . 5—6 | 245 |
| . 10 | 438 |
| 2 | 96 |
| 7 | 304 |
| . 5—6 | 246 |
| . 3—4 | 161 |
| . 5—6 | 251 |
| 2 | 96 |
| 2 | 100 |
| . 5—6 | 244 |
| . 5—6 | 248 |
| 7 | 300 |
| . 5—6 | 249 |
| . 3—4 | 169 |
| . 5—6 | 246 |
| 1 | 48 |
| 10 | 442 |
| . 3-4 | 170 |
| 9 | 394 |
| 1 | 46 |
| 1 | 41 |
| . 3—4 | 172 |
| 7 | 296 |
| 7 | 304 |
| . 3—4 | 165 |
| . 3—4 | 169 |
| 7 | 297 |
|  | 159 |
| 2 | 93 |
| . 3—4 | 170 |
| 1 | 40 |
| 9 | 397 |
| 7 | 297 |
| . 5—6 | 253 |
| 8 | 351 |
| 8 | 356 |
| . 5—6 | 249 |
| 9 | 394 |
| . 10 | 440 |
| . 10 | 435 |
| 7 | 301 |
| 2 | 94 |
| . 10 | 438 |
| 9 | 393 |
| 8 | 353 |
| . 10 | 444 |
| . 5—6 | 243 |
| 1 | 47 |

Kawalkada

Klamoty

Kon-urbacja

Kras górski

Kulisy — kulis

Kwaszone — kiszone .

Kwietnik

Leszczyński

Lodołamacz

Między

Młode pisklęta

Młodziczka

Na wiosnę, na jesieni .

Nazwy powiatów .... Nieczytanie (pisownia) .

Niejasny styl

Nieoświecony zapał ....

Obuwnik

Odpis

Odpowiedź inż. Zb. Arndtowi . O formach nazwisk kobiet .

Ogonek

Określenia dat

Ostatnia posługa .... O terminologii naukowej .

Palimpsest

Parę szczegółów pisowniowych

Piekarniczy

Pielęgnowanie — pielęgnacja . Pisownia nazwisk .... Pisownia nazwiska Chopin . Pisownia obcych nazwisk . Podawać w wątpliwość .

Podłączyć

Polak z pochodzenia .

Polów

Poprawca zadania ....

Prehistoria

Przasnyskie

Przenoszenie wyrazów . Przemysł cementowy . Przezroczysty, klarowny . Przymiotniki na -owski Pseudoantyfeminizm Rada przy fabryce .... Rajd

nr str.

* Religianctwo 8 353
* Repusowanie 1 43
* Rocznicowe refleksje 3—4 162
* Rok temu ” 298
* Ryza 3—4 165
* Ryzowanie 1 44
* „Skurzawka” 1 51
* Sklep problemowy 3—4 164
* Skręt — zakręt 9 398
* Śmią — śmieją 7 305
* Specyfika 5—6 247
* Stochastyczny 7 298
* Strzelce Opolskie — nazwa miejscowości 5—6 244
* Studniówka 10 436
* Stwierdzić fakt 10 435
* Styl reklamy 7 302
* Stypa 9 397
* Stylizacja tytułu 1 44
* Stylizacja przepisów prawnych 8 355
* Sympozjum 1 45
* Szczebel w metaforze 2 99
* Ta pomarańcza 1 52
* Tacy duzi 10 445
* Trzebież 8 353
* Turbulencja 3—4 168
* Tysiące robotników walczą 10 447
* Umowa o 3—4 169
* Wątpić o czym 8 350
* Wizytówka 10 440
* Współczuć — współczuwać 3—4 164
* W temperaturze — przy temperaturze, krystalizować — krystali­zować się 9 391
* Wymowa końcowego ę 8 351
* Wymowa li 10 443
* Wymowa obcych nazw 10 438
* Wymowa r 7 303
* Wymowa spółgłoski ł 5—6 251
* Zaborów — w Zaborowie 2 97
* Zagość 9 399
* Zamocowywać 8 356
* Zaś 10 441
* Zegarmistrz 2 100
* Złom bytowy i metodologia 8 354
* Zostało zelektryfikowanych 3—4 166
* Z powodu 1 40
* Z powodu błędów korekty 10 447

MIECZYSŁAW SZYMCZAK: Przegląd polskich prac językoznawczych

ogłoszonych drukiem w 1961 roku (dokończenie) 2 85

* Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych w 1962 r. 8 336

1. Zagadnienia te były omawiane m.in. na Międzynarodowej Konferencji Dia­lektologicznej poświęconej pracom nad Atlasem Ogólnosłowiańskim w Budapesz­cie w 1962 r. [↑](#footnote-ref-1)
2. К *otázke slovotvorných typov substantiv v slovanských nárečiach vzhl'adom na slovanský jazykový atlas.* Slavia XXIX. 1960, s. 572—576. [↑](#footnote-ref-2)
3. R. Grzegorczykowa i J. Puzynina: *Zagadnienia słowotwórstwa rzeczowni­ków w atlasie ogólnosłowiańskim.* Poradnik Językowy, 1961, z. 1. [↑](#footnote-ref-3)
4. Autor obszernego kwestionariusza do badania słowotwórstwa gwar mace­dońskich, który uczestniczył bezpośrednio w ramowym ustalaniu zakresu pytań kwestionariusza słowotwórczego w czasie swojego dwutygodniowego pobytu w Polsce (w końcu r. 1961). [↑](#footnote-ref-4)
5. Wszystkie pytania słowotwórcze zawarte w tym kwestionariuszu zostały uzupełnione odpowiedziami we wszystkich językach słowiańskich wpisanymi na mapy orientacyjne ilustrujące zróżnicowanie geograficzne środków słowotwór­czych tworzących określone formacje. [↑](#footnote-ref-5)
6. G M. Szymczak: Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim. Słowotwórstwo, s. 122—172, Łódź 1961. J. Siatkowski: Dialekt czeski okolic Ku­dowy. Słowotwórstwo, s. 79—172, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962. W. Pomianowska: Klasyfikacje rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słowotwórstwa i geografii lingwistycznej, 280 stron (maszynopis w druku). [↑](#footnote-ref-6)
7. A więc wyzyskano dane z H. Gaertnera: Gramatyka współczesnego języka polskiego. Lwów—Warszawa 1931—1938, z W. Doroszewskiego: Podstawy grama­tyki polskiej. Warszawa 1955, z gramatyki jęz. ros. tzw. akademickiej Gramatika russkogo jazyka, t. I—II, Moskwa 1952 oraz przygotowanej do druku pracy B. Markowa: Produktiwni imenski nastawki wo makedonskiot jazik (maszynopis,

   s. 363, Skopje 1959). [↑](#footnote-ref-7)
8. Przykładem takiego opracowania materiału językowego są np. W. Doro­szewskiego: Monografie słowotwórcze. Prace Filologiczne, 1928—31. Z opracowań gwarowych można tu wymienić cytowaną wyżej rozprawę M. Szymczaka. Przy­kładem kwestionariusza gwarowego ułożonego pod kątem gromadzenia przykładów świadczących o zróżnicowaniu funkcjonalnym określonych sufiksów są kwestio­nariusze W. Pavlovića i B. Vidoeskiego. [↑](#footnote-ref-8)
9. Por. na przykład W. Doroszewski: Kategorie słowotwórcze. STN, Warszawa 1946 oraz cytowane prace J. Siatkowskiego i W. Pomianowskiej. Przykładem takiego kwestionariusza, którego celem jest uzyskanie danych obrazujących zróżnicowanie środków formalnych tworzących określone kategorie słowotwórcze jest kwestiona­riusz S. Nikolića. [↑](#footnote-ref-9)
10. Trochę inaczej rzecz przedstawia się we fleksji, gdzie każdy nowy wyraz włączony do zasobu językowego musi w odpowiednich konstrukcjach zdaniowych łączyć się z określonymi formami przypadkowymi lub osobowymi. [↑](#footnote-ref-10)
11. O tym, czy mamy do czynienia z formacją od rzeczownikową, czy pośrednio odrzeczownikową, tzn. utworzoną od odrzeczownikowego przymiotnika, rozstrzygnąć jest bardzo trudno. W wielu wypadkach poprzestaniemy na wskazaniu na te dwie możliwości. Poprzestanie na włączeniu wszystkich formacji, co do których można podejrzewać odprzymiotnikowe pochodzenie do jednej nie rozwarstwionej we­wnętrznie grupy nom. attr., wydaje się zbytnim uproszczeniem. Nawet w tych wy­padkach, kiedy pomiędzy rzeczownikiem podstawowym i rzeczownikiem pochodnym było „medium" przymiotnikowe, związek między obu rzeczownikami jest uchwytny i koniec końców ten właśnie stosunek wskazuje na warunki i sposoby tworzenia określonych struktur wyrazowych. [↑](#footnote-ref-11)
12. Rodzina Wilczków należała do starożytnych i zamożnych rodzin polskich patrycjatu lwowskiego. Nazwisko Wilczke wymienione jest w XVII-wiecznych ak­tach archiwum miejskiego, spisywanych po niemiecku. Wilczke Stencel piastuje urząd ławnika w 1473 r., odtąd do końca XVIII w. przedstawiciele tej rodziny spra­wują urzędy ławników i konsulów. Od XVI w. zajmują się również handlem (sprze­dażą towarów płóciennych i sukiennych). Wielu członków rodziny kształci się w kraju i za granicą (por. W. Łoziński: Patryc jat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w. Lwów 1902, s. 150—156). [↑](#footnote-ref-12)
13. Pełny tytuł traktatu brzmi: Traktat między Woyskiem zkonjederowanym a Całą Rzecząpospolitą umówiony w Samborze Die 30 Aprili A. 1697 (k. 46—50). Ten dokument życia politycznego nie należy jednak do właściwego pamiętnika. [↑](#footnote-ref-13)
14. Wskazują na to oprócz charakteru pisma pewne uwagi Dominika oraz zesta­wione fakty. [↑](#footnote-ref-14)
15. Wymowa é jak i, у oraz ó jak u jest wyrazem wpływu wymowy ukraińskiej, a także tendencji polskich do podwyższania é i zwężania ó, którym to tendencjom wpływ ten sprzyjał. [↑](#footnote-ref-15)
16. Por. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk: Gramatyka histo­ryczna języka polskiego. Warszawa 1955, s. 87. [↑](#footnote-ref-16)
17. e Wymowa á jak a jest charakterystyczną cechą strony głosowej języka mieszkańców Kresów, cechą, która według Nitscha i in. wpłynęła decydująco na dalsze losy á w języku ogólnopolskim. [↑](#footnote-ref-17)
18. Wyrazów z ż nic mogę wziąć tu pod uwagę ze względu na to, żc spółgłoski г, ż oznaczane są w rękopisie jednakowo literami z i ż (przekreślone), np.: zycliwosc, zyc, może; uniżenie, życzyły; zdrowie, zagasiła przyczyna, lecz; zakwitły,

    *uczynił*. *doczekać.* [↑](#footnote-ref-18)
19. Według K. Nitscha pomieszanie w zakresie szeregów spółgłosek przednio- językowo-zębowych, dziąsłowych oraz podniebionnych pojawia się wtedy, gdy sty­kają się dwa różne narzecza polskie ..mazurzące" i „niemazurzące”, por. Mowa ludu polskiego. Kraków 1911. s. 54—55. W przypadku mieszkańców Kresów płd.-wsch. pomieszanie spółgłosek dziąsłowych i podniebiennych można by wytłumaczyć tym, że spółgłoski podniebienne mogły tu być wymawiane jako zmiękczone przednio- językowo-zębowe c\ s\ zy z rosyjska, brzmiałyby więc one podobnie do c\ s’, z’, i dlatego mogły być wymawiane przez mazurzących, wystrzegających się mazu­rzenia , hiperpoprawnie. [↑](#footnote-ref-19)
20. 0 W związku z odnosowianiem -ę w wygłosie ma ona postać -e. [↑](#footnote-ref-20)
21. Końcówka ta występuje przeważnie u pisarzy kresowych tego okresu, w pamiętniku pojawia się przede wszystkim u najmłodszego ze spisujących go. [↑](#footnote-ref-21)
22. Podobny przykład spotykamy u I. Krasickiego w autografie satyry Do króla: przy styrzu, poprawiony już w wydaniu Dmochowskiego na: przy styrze, por. K. Nitsch: Urywki języka Ignacego Krasickiego. Biblioteczka Tow. Miłośników Języka Polskiego, nr 11, s. 23 (przypisy). [↑](#footnote-ref-22)
23. Według Łosia tego typu konstrukcje u niektórych pisarzy, np. Bielskiego, Petrycego, Orzechowskiego są wynikiem wpływów językowych ruskich, u Wilcz­ków są one chyba także wyrazem wpływu ukraińskiego. [↑](#footnote-ref-23)
24. Konstrukcja ta występuje także licznie u Paska, Potockiego i in. pisarzy XVII wieku. [↑](#footnote-ref-24)